

Zygfryd Rymaszewski

IUS INFORMANDI GDAŃSKA W EPOCE NOWOŻYTNEJ
(koniec XVI — początki XVIII wieku)

I. UWAGI WSTĘPNE

1.1. Istota uprawnienia. 1.2. Terminologia. 1.3. Podstawa źródłowa. 1.4. Ramy czasowe.

1.1. Istotę tego uprawnienia dość dokładnie wyjaśnia Georg Lengnich:

Wenn demnach etwas vom Könige an die Stadt gelanget, welches er als ein Gesetz beobachtet haben will, solches aber den Rechten, Gewohnheiten oder sonst dem Besten der Stadt entgegen ist, so geschehen nach Beschaffenheit der Sache und Umstände entweder im Namen des Raths oder aller Ordnungen Seiner Königlichen Majestät Vorstellungen, die sich auf die Rechte, Gewohnheiten und das Beste der Stadt gründen. Diese Befugniss, dem Könige Vorstellungen zu thun, nennt man *ius informandi*¹.

Ius informandi jest to zatem prawo do przedstawienia królowi własnego stanowiska wówczas, gdy akty władzy królewskiej naruszają (zdaniem Gdańska) prawa, zwyczaje bądź interesy miasta².

Już samo bardzo szerokie zakreślenie sfery zagrożenia, płaszczyzny zderzenia się woli królewskiej z racjami Gdańska każe domyślać się, że do konfliktów musiało często dochodzić, że mamy więc do czynienia z instytucją żywotną, zatem godną bliższego zbadania tym bardziej, że dotąd nauka niewiele nią się zajmowała.

¹ G. Lengnich, *Ius publicum civitatis Gedanensis*, Danzig 1900, s. 75; por. też s. 423—424. Skróty użyte w przypisach: CPH — „Czasopismo Prawno-Historyczne”; PH — „Przegląd Historyczny”; PZ — „Przegląd Zachodni”; VL — *Volumina Legum*.

² Pomijamy tu pisma polecające, pisane przez różnych dygnitarzy świeckich i kościelnych, oraz odpowiedzi na nie Gdańska. Jest ich sporo w uwzględnianych tu przez nas źródłach, nie pozostają jednak w związku z badaną instytucją.

1.2. Termin *ius informandi* w źródłach nie występuje. Pisma, w których Gdańsk przedstawiał swe wyjaśnienia, noszą tytuły *informationis responsum*³, *informatio*⁴, *informatio extrajudicialis*⁵. Dwa ostatnie terminy służą często do określenia wszelkich wyjaśnień, niekoniecznie pozostających w związku z pismami królewskimi⁶. Zwrotu *ius informandi* używa G. Lengnich, a w ślad za nim będziemy się tym zwrotem posługiwali⁷.

1.3. Podstawę źródłową stanowi materiał rękopiśmienny w postaci odpisów pism interwencyjnych Senatu gdańskiego do króla i kancle-rza koronnego, instrukcji dla pełnomocników procesowych Gdańska oraz dla sekretarzy rezydujących przy królu, reskryptów i mandatów królewskich, pozwów, wyroków sądów zadwornych, relacji notariu-szy publicznych itp. Czerpiemy go z bogatego zbioru rękopisów archi-wum gdańskiego, znanego pod nazwą „Bibliotheca Archivi”⁸. Zbiór to równie bogaty, co chaotyczny. Materiały z tego samego okresu znaj-dują się w różnych woluminach, co zmusza do żmudnej i nie zawsze owocnej kwerendy⁹.

1.4. Ramy chronologiczne wyznaczył artykułowi sam materiał źród-łowy. Zdarzają się w nim wprowadzić sporadycznie akta również z po-czątku XVI, a nawet z XV w., jednak zasadniczy trzon pochodzi z okresu od końca XVI do początków XVIII w.

II. PODSTAWA PRAWNA IUS INFORMANDI

- 2.1. Opinia G. Lengnicha. 2.2. *Ius informandi* w ordynacji Karnkowskiego.
2.3. *Ius informandi* w *Tractatus portorii*

2.1. Zdaniem G. Lengnicha, *ius informandi* Gdańska wypływa z po-wszechnego prawa poddanych zwracania się do władcy, który powi-

³ 300 R/V, 5, s. 278, 1592 r.

⁴ Zob. szereg wpisów w 300 R/V, 5.

⁵ 300 R/T, 38b, s. 127, 1699 r.

⁶ Np. 300 R/V, -6, s. 80, 1664 r. Zob. też nagłówki szeregu wpisów, np. w 300 R/T, 38b.

⁷ Lengnich, *op. cit.*, s. 75—76.

⁸ Bliższe informacje o tym zbiorze patrz M. Sławoszevska, *Gdańska „Bibliotheca Archivi”*, „Archeion” 1964, t. 40, s. 131—151.

⁹ Zob. T. Węsierska-Biernatowa, J. Czaplicka, M. Sławoszevska, *Archiwum miasta Gdańska. Przewodnik po zespołach 1253—1945*, Warsza-wa 1970, zob. też Sławoszevska, *op. cit.*

nien nimi rządzić „nicht auf eine eigenmächtige Art, sondern nach einer gewissen festgesetzten Vorschrift der Gesetze”¹⁰.

Poza tym jednak, G. Lengnich wymienia jako podstawę prawną tego uprawnienia tzw. *Tractatus portorii*, czyli przywilej o palowem z 1585 r., nadany Gdańskowi przez Stefana Batorego¹¹.

2.2. Zanim przejdziemy do tego przywileju, pragniemy zasygnalizować, że interesujące nas uprawnienie występuje już we wcześniejszym akcie prawnym, mianowicie w ordynacji Karnkowskiego dla Gdańska z roku 1570:

De Regiorum decretorum executione.

*Sed quia non raro exequutio rerum judicatarum praetextu obtentorum mandatorum poenalium praepeditur, de Sacrae Regiae Majestatis expressa voluntate declaramus inhibitiones, citationes, mandata et rescripta contra exquutionem rei judicatae impetrata et impetranda locum habere non debere*¹².

Król odmawia tu skuteczności wszelkim pismom z jego kancelarii wychodzącym, które by wstrzymywały egzekucję rzeczy osądzonej. Nie koniec jednak na tym, bowiem ordynacja zawiera ponadto następujące postanowienie:

De more in judiciis servando

[Sądy gdańskie] *non secundum animi sui arbitrium sed juxta jus scriptum ac decreta SRM in similibus causis lata, debito modo et ordine, qui in constitutione descriptus habitur, causas civium judicent et determinent. A qua formula semel a SRM magno judicio et consilio praescripta, nec opinionibus ullis, nec literis mandatorum abduci se patiantur. Saepe enim Sacra Regia Majestas declaravit italia rescripta adversus jus scriptum et apertam constitutionem, ad importunas partium preces impetrata, locum in judiciis habere non posse, nec debere*¹³.

Tu zobowiązanie królewskie wykracza poza uszanowanie zasady *res judicata*. Nie będą miały mocy królewskie reskrypty sprzeczne z *jus scriptum*, wyrokami królewskimi w analogicznej sprawie wydanyymi oraz z ordynacją Karnkowskiego.

Domniemywać należy (ordynacja o tym milczy), że to Gdańsk miał informować króla, iż wydane *ad importunas partis preces* pismo królewskie pozostaje w sprzeczności z obowiązującymi w Gdańsku prawami.

¹⁰ Lengnich, *op. cit.*, s. 75.

¹¹ *Loc. cit.*

¹² *Constitutiones civitatis Gedanensis*, VL, t. 2, s. 112 (816).

¹³ *Loc. cit.*

2.3. Ordynacja Karnkowskiego została przez Stefana Batorego uchylona¹⁴. W nauce to uchylenie traktuje się jako ustępstwo ze strony tego monarchy na rzecz Gdańska, dla którego swobód ten akt prawny stanowił poważne ograniczenie¹⁵.

Uchylenie ordynacji Karnkowskiego nie oznaczało przecież zniesienia *ius informandi*. Pojawi się ono w przywileju o palowem z roku 1585, który szczegółowo określa tryb jego stosowania, czego nie zawierała ordynacja Karnkowskiego:

Mandata e cancellaria nostra posthac nulla edi mandabimus, quemadmodum et praesentibus mandamus, ordinamusque, quibus legitimus juris et instantiarum ordo et usitatus iudicii processus in quibuscunque causis et actionibus, ad civitatis jurisdictionem pertinentibus, suspendatur vel impediatur; quodsi tamen pro causae et actionis qualitate magistratus vel partium informationem res desiderare videbitur, tota causa, quemadmodum ab eo, qui mandatum aliquod petierit, narrata fuerit, illo comprehendatur. Ad quam narrationem, si quid respondendum vel aliter informandos nos successoresve nostros magistratus censuerit, per eum, qui cum eo mandato se appellaverit, clausis literis intra bimestre tempus a die exhibitionis mandati id faciant. Quod si praetermiserint et is, qui mandatum attulerat, protestatus eo nomine idoneis testibus fuerit ejusque rei instrumentum indubitatum protulerit, aut vero fecerint quidem, sed tamen non satis causae, quominus prius mandatum executi sint, nos successoresve nostri censuerint, tum demum ad paenalia mandata procedetur¹⁶.

Zostawiając szczegółową interpretację tego postanowienia na później¹⁷, pozostanmy przy stwierdzeniu, że król zobowiązuje się nie wydawać pism, które by naruszały normalny tok postępowania stosowany w Gdańsku. O tym, że pismo królewskie ten tok narusza, Gdańsk winien króla poinformować, jeśli nie chce go wykonać.

Lecz na tym nie kończą się postanowienia *Tractatus portorii* odnoszące się do *ius informandi*. Prawo to będzie przysługiwało Gdańskowi również, gdy glejt zostanie wystawiony z naruszeniem obowiązujących przepisów:

Salviconductus ad excludendas controversias et actiones civiles nulli dabuntur, ita autem iis, quibus aliqua ex causa dati fuerint, uti volumus, ut non modo ad licen-

¹⁴ Lengnich, *op. cit.*, s. 74; zob. K. Piwarski, *Dzieje Gdańska w zarysie*, Gdańsk 1946, s. 95 i n.; Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, od połowy XV wieku do r. 1795, red. J. Bardach, Warszawa 1966, s. 71.

¹⁵ Zob. Piwarski, *op. cit.*, s. 111; E. Cieślak, Cz. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1975, s. 149; Kaczmarczyk, Leśnodorski, *op. cit.*, s. 71.

¹⁶ Przywilej ten opublikował P. Simson w swym dziele pt. *Geschichte der Stadt Danzig bis 1626*, Bd. IV, Danzig 1918, nr 176, s. 222–230.

Cytowany fragment znajduje się na s. 226 tego dzieła.

¹⁷ Patrz na s. 102.

tiam impunitatemque iis non abutantur, sed ne ab ordinaria quidem jurisdictione iis sese eximant; ac a vi quidem et potentia magistratuum tecti illis sint, nec interim in contemptum salviconductus nostraeque auctoritatis carceribus coerceantur. In jure tamen nihilominus respondere legibusque obtemperare teneantur. Tum vero ultra trium mensium spacium nemini dari volumus, intra quos et magistratus si indignum qui salvumconductum acceperit, beneficio hoc principi existimarit, nos informare possit, et is, qui in tutelam acceptus a nobis fuerit, priusquam salvusconductus expiret, contra majorem vim, si tutela nostra dignus sit, denuo sibi prospicere. Si quis etiam praetextu salviconductus, eodemque stante, crimen aliquod commiserit, illo non obstante, praehendendi jus magistratui erit, recteque in eum ex lege agi et pro ratione admissi facinoris animadverti poterit, ita tamen ut nos successorumque nostrorum primo quoque tempore de eo informet¹⁸.

Przedmiotowy zakres stosowania *ius informandi* został znacznie poszerzony w roku 1750. August III Sas w związku ze sprawą menonitów polecił Gdańskowi, by w przyszłości żądał okazania przywileju od każdego, kto się nań powołuje. Gdyby okazało się, że jest on sprzeczny z prawami miasta, należało wówczas zwrócić się do króla¹⁹.

III. GENEZA IUS INFORMANDI

3.1.1. Specyfika miasta. 3.1.2. *Ius informandi* nie jest wyłącznie gdańskim uprawnieniem. 3.2.1. Jak funkcjonowała kancelaria koronna. 3.2.2. Wskazówki R. Heidensteina. 3.2.3. Uwaga S. Łubieńskiego. 3.2.4. Opinie dzisiejszych badaczy. 3.2.5. Kancelaria litewska — ustalenia J. Bardacha. 3.2.6. Podobnie było w kancelarii koronnej

3.1.1. Pominiemy tu owo powszechne prawo poddanych zwracania się do swego władcy a pozostaniemy przy *ius informandi* uregulowanym w przywileju o palowem²⁰.

¹⁸ Simson, *op. cit.*, Bd. IV, s. 227. Lengnich twierdzi, że niesłusznie postępują ci, którzy w *Tractatus portorii* widzą podstawę prawną wszelkich interwencji u króla, ponieważ ten przywilej (i tu autor cytuje fragment pierwszy — *Mandata e cancellaria nostra*) dotyczy jedynie pism ingerujących w tok postępowania sądowego. Jego interpretacja powołanego fragmentu jest poprawna, mimo to wypowiedź jest nieściśła, bowiem nie wziął pod uwagę fragmentu traktującego o glejtach. Zob. Lengnich, *op. cit.*, s. 75.

¹⁹ Zob. E. Cieślak, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII wieku. Sojusz pospółstwa z dworem królewskim*, Wrocław 1972, s. 117—118. Do kwestii menonitów zob. J. T. Baranowski, *Wsie holenderskie na ziemiach polskich*, PH 1915, t. 19; Z. Ludkiewicz, *Osady holenderskie na nizinie sartańsko-nowskiej*, Toruń 1934; Cieślak, *Biernat*, *op. cit.*, s. 310.

²⁰ Mimo swej powszechności, było ono też kwestionowane i nieraz społeczeństwa musiały o nie walczyć, por. art. 5 angielskiego *Bill of Rights* z 1689 r.

Dlaczego król w ogóle dopuszcza możliwość wychodzenia z kancelarii koronnej w jego imieniu pism sprzecznych z obowiązującym prawem? Może przyczyna tkwiła w specyfice Gdańska, tak odmiennego pod wieloma względami, w tym pod względem prawnym od innych miast polskich. Może owe prawne odmienności szły tak daleko, że w samej ich nieznanym tkwi przyczyna ich naruszania?

Za takim uzasadnieniem przemawiają rady Reinholda Heidensteina, by kancelaria zawsze miała pod ręką przywileje i prawa miast pruskich, w szczególności Gdańska:

Maxime quidem Prussiae civitates multarum rerum diversae ab aliis civitatibus iura habere scimus. Imprimis Gedanenses portorii communicatione cum divae memoriae Stephano Rege cum de ipsius portorii, tum de rescriptorum poenalium re aliqua exigente ad illos edendorum, ratione tum de literis fidei publicae, moratoriis item, appellationibus, contubernis, commissis, caducis, naufragiis aliisque compluribus rebus prae ipsius Prussiae civitatibus aliis praecipua quedam iura habent, quae qui ignorat, non solum in eorum iura aliquando impingat necesse est, si ad aliarum civitatum normam exaequare revocareque ea velit, sed ipsa etiam iura regia, ne per ignorantiam aliqua re negligat, verendum ei erit²¹.

3.1.2. Jednakże z *ius informandi* korzystał nie tylko Gdańsk. Również Prusy Książęce uzyskują to prawo w *Processus in causis appellationum* z roku 1614:

...similiter si ad preces cujusquam importunas mandata et rescripta aliqua contra pacta conventa publica in derogationem jurium ac regaliū Illustrissimi Electoris in Prussia Ducis, vel etiam contra ipsa jura provincialia, indulta et privilegia a nobis et e cancellaria nostra impetrata obtentaque fuerint, de iis vel Illustr. Elector in Prussia Dux vel Illustritatis ejus nomine consilarii supremi, aut judicium aulicum ad nos perscribent, nosque edocebunt²².

Zna je też *Formula regiminis* z roku 1617 dla Kurlandii:

²¹ R. Heidensteini, *Cancellarius, sive de dignitate et officio cancellarii Regni Poloniae*, ed. A. Kempfii, Varsoviae 1960, s. 26. Ostatnio przeciwko wyolbrzymianiu specyfiki Gdańska wystąpił E. Cieślak. Dokonane przezeń porównanie Gdańska z innymi miastami bałtyckimi dało ciekawe rezultaty. Okazało się, że np. stopień zależności od władcy był w Gdańsku większy niż w innych miastach bałtyckich. Zob. E. Cieślak, *Przywileje Gdańska z okresu wojny 13-letniej na tle przywilejów niektórych miast bałtyckich*, CPH 1954, t. 6, z. 1, s. 115. Niemniej trzeba pamiętać, że uwagi Heidensteina miały charakter praktycznych wskazówek, stąd ich wielki walor, a ustalenia Cieślaka nie przeczą temu, że sytuacja Gdańska na tle innych miast polskich była szczególna; zob. Kaczmarczyk, Leśnodorski, *op. cit.*, s. 70.

²² *Processus in causis appellationum Pruthenicalium ad Sacram Regiam Maestatem* z 5 VIII 1614 r., druk [w:] *Privilegia der Stände des Herzogthums Preussen*, Brunsbergae 1616, fol. 133—137; cytowany fragment znajduje się na fol. 137v.

*Mandata adversus executionem obtenta nullius valoris erunt, et qui ea impetraverint poena 20 hung., Magistratus autem sive executores talibus obtemperantes 50 mulcentur*²³.

Domyślamy się, że to właśnie organy Kurlandii poinformują króla, iż mandat jest sprzeczny z prawem.

W rezultacie okazuje się, że *ius informandi* nie jest uprawnieniem specyficznym gdańskim. Skoro tak, to bynajmniej nie wyjątkowość praw Gdańska jest przyczyną wydawania pism królewskich, prawa te naruszających. Genezy tego uprawnienia należy szukać wobec tego gdzie indziej.

3.2.1. Przyjrzyjmy się z kolei funkcjonowaniu kancelarii królewskiej, może tu znajdziemy odpowiedź na nurtujące nas pytanie. Niestety, nie ma monograficznych opracowań kancelarii koronnej epoki nowożytnej²⁴. Dokonane już przez naukę spostrzeżenia dają jednak podstawy do sądów mocno krytycznych.

3.2.2. Już ze wskazówek R. Heidensteina rysuje się wcale nie budzący wizerunek tego tak ważnego organu. Autor ten na przykład radzi aby:

- a) każdy w kancelarii podpisywał własnym imieniem pismo, które odeń wychodzi;
- b) ten, kto trzyma pieczęć, nie pieczętował żadnego pisma, zanim go nie podpisze osoba opracowująca (*cuius in illo opera versata fuerit*). Niech nie wydaje go, zanim nie wpisze treści pisma, dnia i miejsca wydania do rejestru;
- c) pieczętarze porównywali co tydzień sporządzone przez siebie pisma, by z kancelarii nie wychodziły pisma wzajemnie sprzeczne²⁵.

3.2.3. Wadliwe funkcjonowanie kancelarii koronnej stwierdza pośrednio Stanisław Łubieński. Wywód poświęcony przedstawieniu reguł obowiązujących przy wydawaniu giejtów i innych pism zamyka następująca uwaga:

²³ *Formula regiminis ducatus Curlandiae ac Samogitiae AD 1617 promulgata*, VL, t. 6, s. 266.

²⁴ Zob. A. Tomczyk, *Kilka uwag o kancelarii królewskiej w drugiej połowie XVI w.* (Na marginesie nowego z r. 1960 wydania *Cancellarius sive de dignitate* [...] R. Heidensteina), „Archeion” 1962, t. 37, s. 235; J. Matuszewski, *W sprawie genezy sądu referendarskiego*, CPH 1954, t. 6, z. 2, s. 356; J. Bardach, *O praktyce kancelarii litewskiej za Zygmunta I Starego*, [w:] tenże, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV—XVII w.*, Warszawa 1970, s. 377.

²⁵ Heidenstein, *op. cit.*, s. 26—27.

Itaque diligenter et accurate evoluenda et exploranda sunt munimenta processuum iuridicorum indagandumque num aliquid in iis lateat, ne error aliquis subrepat, nam nulla in re sagatiores sunt iudices supremorum Tribunalium, quam in notandis Cancellariae Regiae erroribus obliiti quidquid auctoritatis habent hinc ad illos derivatum fuisse²⁶.

Owo nastawienie krytyczne sędziów trybunalskich było chyba owocem przykrych doświadczeń.

3.2.4. Wydawca ksiąg Referendarii Koronnej stwierdza:

...kancelaria królewska, nie zawsze prawidłowo informowana o istniejących wakansach, wydawała przywileje na dobra niejednokrotnie użytkowane dziedzicznie przez wybrańców, sołtysów czy kniaziów, wywodzących się nieraz od pierwszego osadcy²⁷.

Zatem kancelaria nie badała stanu faktycznego przed wydaniem przywileju. Potwierdza to również autor monografii poświęconej rozdawnictwu dóbr skonfiskowanych²⁸. W rezultacie można było w kancelarii królewskiej uzyskać dokument bodaj na wszystko o co się prosiło, oczywiście nie za darmo²⁹.

3.2.5. Juliusz Bardach zebrawszy bogaty materiał ilustrujący pracę kancelarii litewskiej za Zygmunta I Starego, wymienia następujące przyczyny wystawiania przez nią sprzecznych wzajemnie pism: przekupstwo, wprowadzenie w błąd przez odbiorcę dokumentu, wystawianie dokumentu na podstawie jednostronnego przedstawienia stanu sprawy, bez sprawdzenia stanu faktycznego, protekcja królewska³⁰.

3.2.6. Bez obawy popełnienia większego błędu można przyjąć, że te same okoliczności występowały w funkcjonowaniu kancelarii koron-

²⁶ S. Łubiński, *Amica paraenesis Thomae Zamoscio, dum Regni Vice-Cancellarius renunciaretur, data*, [w:] Stanisław Łubiński, *episcopi Plocensis opera posthuma historica, historico-politica, variique discursus, epistolae et aliquot orationes [...]* edita ab executoribus testamenti [...], Antwerpiae, apud Joannem Meursium, MDCXLIII, s. 221.

²⁷ *Księgi referendarii Koronnej z drugiej połowy XVIII wieku*, t. 1, (1768—1780), Kraków 1955, wstęp M. Woźniakowa, s. 9.

²⁸ K. Goźdz-Roszkowski, *Rozdawnictwo skonfiskowanych dóbr ziemskich w prawie polskim XV—XVI wieku*, Wrocław 1974, s. 45.

²⁹ O opłacaniu urzędników kancelaryjnych przez interesantów z Prus zob. K. Morawski, *Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie i dzieła*, cz. 1, 1522—1572, Warszawa 1884, s. 139. O podarkach Gdańska dla kanclerzy zob. Tomczyk, *op. cit.*, s. 252.

³⁰ Bardach, *op. cit.*, s. 352—353.

nej³¹. Funkcjonowały zresztą nie tylko za Zygmunta I Starego, lecz i w okresie późniejszym, jak o tym świadczą przytoczone wyżej glosy³², a co potwierdzają przytaczane w dalszych partiach niniejszego artykułu źródła gdańskie³³.

Konstytucja z 1538 r. albo wcale, albo w niewielkim tylko stopniu poprawiła fatalny stan kancelarii³⁴. Wbrew dotychczasowym mniemaniom, nie zapewniła ani pewności, ani wiarygodności aktom w niej zdziałanym, nie kładła też kresu nieporządkom i dowolności. I w tym tkwi naszym zdaniem geneza *ius informandi*³⁵. Skoro inne próby zaprowadzenia porządku w kancelarii zawiodły, należało narażonym na przykre tego konsekwencje dać jakąś możliwość obrony³⁶.

IV. TRYB POSTĘPOWANIA

4.1. Ordynacja Karnkowskiego. 4.2. *Tractatus portorii*. 4.3. Przedstawianie pisma królewskiego Gdańskowi. 4.4. Termin okazania pisma. 4.5. Kto miał obowiązek sprawdzania zgodności pism królewskich z prawami miasta. 4.6. Kto przygotowywał informację dla króla lub kanclerza. 4.7. Treść informacji. 4.8.1. Doręczanie pisma adresatowi. 4.8.2. Szczupłe informacje źródłowe. 4.8.3. Istota protestu Gdańska. 4.8.4. *Mala informatio*. 4.8.5. Tryb szczególny

4.1. Niezbyt jasny tekst ordynacji Karnkowskiego interpretujemy tak: Ponieważ nierzadko zdarza się, że w wyniku różnych pism królewskich nie dochodzi do egzekucji prawomocnych wyroków (fragment pierwszy), a także naruszany bywa normalny tok postępowania sądowego w Gdańsku (fragment drugi), król oświadcza, że od tej pory wszelkie tego rodzaju pisma interwencyjne przez kancelarię królewską wydane, nie będą miały mocy wiążącej, szczególnie zaś mandaty z sankcją karną (*vide* początek fragmentu pierwszego)³⁷.

Ordynacja jednak nie normuje toku postępowania przy wykonywaniu *ius informandi*.

³¹ Dlatego Bardach, gdy idzie o ocenę żądań rokoszan podczas wojny kokoszej, odnoszących się do Metryki Koronnej, skłania się ku tezie E. Nowickiego, że racja była po ich stronie; Bardach, *op. cit.*, s. 376–377.

³² Patrz ods. 27 i 28.

³³ Patrz na s. 110.

³⁴ VL, t. 1, s. 260.

³⁵ Pomijamy tu wspomniane przez Lengnicha powszechne prawo poddanych zwracania się do monarchy.

³⁶ Por. uwagi Bardacha o nieskuteczności klauzul asekuracyjnych, Bardach, *op. cit.*, s. 358. O klauzulach asekuracyjnych kancelarii koronnej patrz na s. 111.

³⁷ Tekst ordynacji na s. 95.

4.2. Szczegółowe przepisy w tym względzie zawiera natomiast *Tractatus portorii*, choć i on nie jest bez luk. Treść pierwszego z cytowanych wyżej fragmentów tego przywileju jest następująca³⁸:

Król zobowiązuje się nie wydawać mandatów, które by ingerowały w normalny tok postępowania. Jeżeli jakaś sprawa będzie wymagała wyjaśnienia magistratu lub stron, wykonanie pisma królewskiego ulega zawieszeniu. Jeżeli relacja zabiegającego o poparcie monarsze (przedstawiona w królewskim piśmie) budzi zastrzeżenia magistratu, Gdańsk może powiadomić o tym króla za pośrednictwem tejże osoby, wręczając jej zapieczętowany list (*clausis litteris*). Winien być przy tym dotrzymany termin dwóch miesięcy, licząc od daty doręczenia pisma królewskiego. Jeżeli magistrat tego zaniedba, a zabiegający o poparcie królewskie wiarygodnie to udowodni, lub jeśli magistrat wykona polecenie monarsze w sposób niezadowolający, wówczas zostanie wydany mandat z sankcją karną³⁹.

Nieco inaczej zostało unormowane *ius informandi* Gdańska, gdy idzie o glejty⁴⁰. Przede wszystkim czas przesłania *informationis responsum* wynosi trzy miesiące, czyli tyle, ile wynosi okres ważności glejtu. Nie wiemy natomiast, od kiedy ma się liczyć bieg tego terminu. *Tractatus portorii* tego nie reguluje. Jak wynika z informacji Gdańska z 31 XII 1666 r., miasto stało na stanowisku, że bieg terminu liczy się od daty wystawienia glejtu⁴¹. Nie ma też w *Tractatus portorii* wskazówek, jaką drogą Gdańsk ma króla poinformować o zastrzeżeniach względem glejtu, oraz jakie skutki przesłanie tych zastrzeżeń królowi za sobą pociąga.

Przedstawiona wyżej prawna regulacja *ius informandi* przetrwała do końca Pierwszej Rzeczypospolitej. Przypatrzmy się z kolei, jak funkcjonowało ono w praktyce.

4.3. Pismo królewskie winien był przedstawić Gdańskowi ten, na rzecz kogo zostało ono wydane, lub jego pełnomocnik. Skutkowało też ono wyłącznie w konkretnej sprawie.

Gdy w roku 1672 Jakub Schultzen okazał Senatowi gdańskiemu mandat królewski, wystawiony dla Marcina Zacke, Senat w piśmie do króla zajął stanowisko, że z mandatu mogą korzystać tylko te osoby, na rzecz których został on wydany. W danym przypadku były

³⁸ Tekst przywileju na s. 96.

³⁹ Mandat pierwszy zawierał jedynie klauzulę ostrzegającą: *Pro gratia nostra et suorum officiorum debito*, czasem z dodatkiem *secus non facturi*; zob. 300 R/M, 10, fol. 143, r. 1598.

⁴⁰ Tekst przywileju na s. 96–97.

⁴¹ 300 R/V, 6, s. 91.

to różne osoby, a ponadto różne sprawy, chociaż w obu jedną ze stron procesowych jest ta sama osoba⁴².

Były praktykowane dwa sposoby informowania Gdańska o treści pisma królewskiego:

- a) otrzymujący mandat wręczał go osobiście prezydującemu burmistrzowi, w celu odczytania na posiedzeniu Senatu;
- b) otrzymujący pismo królewskie oblatował je u notariusza publicznego, a ten w obecności dwóch świadków odczytywał je na audiencji w Senacie⁴³.

4.4. Przywilej o palowem nie ustalał terminu, w którym pismo królewskie należało Gdańskowi okazać. Gdy idzie o glejty i listy matoryjne, otrzymujących je ponaglały terminy, na które pisma te wystawiano. Co do pozostałych, to w informacji Senatu z 1672 r. czytamy, że reskrypty i mandaty monarsze *a privatis obtentae* winny być przedstawione w ciągu roku i dnia, po czym tracą moc. Żaden przepis prawny nie został jednak w związku z tym powołany⁴⁴.

4.5. Nad tym, by prawa miejskie nie zostały przez króla naruszone, czuwał — według G. Lengnicha — syndyk⁴⁵. Poza nim obowiązkiem tym byli obarczeni notariusze publiczni, przed którymi dokonywano oblat pism królewskich⁴⁶. Można przypuszczać, choć w źródłach nie znajdujemy potwierdzenia, że wszelkie organa miejskie mogły sygnalizować faktyczne czy tylko domniemane naruszenie praw miasta przez króla⁴⁷. Jest wielce prawdopodobne, że czyniła to również strona procesowa, w którą interwencja królewska godziła. Na zewnątrz jednak, jako nadawca *informationis responsum*, występuje zawsze Senat gdański.

⁴² Ibidem, s. 305.

⁴³ Zob. Lengnich, *op. cit.*, s. 66.

⁴⁴ 300 R/V, 6, s. 305, 29 VII 1672. Reskrypt królewski nosi datę 18 II 1671, a został przedstawiony Senatowi gdańskiemu 28 VI 1672 r., wobec czego zdaniem miasta *vires suos amississe*.

⁴⁵ Lengnich, *op. cit.*, s. 223.

⁴⁶ 300 R/V, 6, s. 309, (b. d.) między wpisami z 17 XI 1672 i 27 XII 1673. W instrukcji dla pełnomocnika procesowego Gdańska (strony pozwanej przed sąd za-dworny) czytamy, że gdy powód będzie argumentował, iż skarga związana jest z glejtem, należy m.in. podnieść, że po pierwsze, delator żadnego glejtu nie okazał, po drugie, że jest w zwyczaju, iż notariusze publiczni winni powiadomić władze miejskie, ilekroć w przedkładanych im dokumentach stwierdzą naruszenie praw Gdańska, jak to właśnie w tej sprawie miało miejsce.

⁴⁷ Stwierdza to Lengnich w odniesieniu do rozporządzeń królewskich wydawanych dla miasta w sprawach publicznych, Lengnich, *op. cit.*, s. 423—424.

Sądząc po liczbie kierowanych do króla czy kanclerza pism wyjaśniających, wszyscy zainteresowani istotnie pilnie czuwali, by prawa miasta nie doznały szwanku⁴⁸.

4.6. Niezależnie od tego, kto wskazywał Gdańskowi na naruszenie praw miasta lub jego interesów, przygotowanie pisma wyjaśniającego należało do syndyka⁴⁹. Treść jego musiała być przed ekspedycją przedstawiona Senatowi lub prezydującemu burmistrzowi w celu uzyskania aprobaty. Zależało to prawdopodobnie od wagi sprawy. Możemy się domyślać, że między innymi do tych wyjaśnień odnosi się uwaga, zawarta w ordynacji Karnkowskiego, że władze Gdańska zbyt często własne stanowisko firmują wolą ogółu mieszkańców⁵⁰.

4.7. Szczegółowiej treścią informacji zajmiemy się niżej, tu pragniemy jedynie zwrócić uwagę na pewne generalia.

Gdańsk w informacji potwierdzał otrzymanie pisma królewskiego. Jeśli to był glegt, list moratoryjny czy reskrypt informujący o policzeniu kogoś z mieszkańców miasta w poczet sług królewskich itp., miasto wskazywało, które z poleceń monarszych narusza obowiązujące prawo.

Najczęściej też naruszony przepis prawny był przytaczany *in extenso*.

Jeżeli król ingerował w sprawy sądowe, będące w toku, wówczas pismo królewskie zawierało streszczenie relacji zabiegającego o to pismo. Wówczas miasto w wyjaśnieniach dawało swój opis przebiegu sprawy i zwracało uwagę na przeinaczenia, których dopuścił się zabiegający o poparcie. Tego rodzaju wyjaśnienia są zazwyczaj bardzo obszerne i drobiazgowo, liczą często kilka stronic.

Gdańsk zawsze wyraża przekonanie, że winę za wystawienie kwestionowanego pisma ponosi starający się o nie, który *sinistra* (mala) *informatione* wprowadził króla w błąd⁵¹. Trzeba przyznać, że ów termin łaciński jest argumentem bardzo zręcznym. Podpowiada Gdańsk

⁴⁸ Patrz na s. 108 i n.

⁴⁹ Lengnich, *op. cit.*, s. 223.

⁵⁰ *Cum saepenumero necessitas expostulet, ut nunciis ad SRM et interdum ad inclytum Regni Senatum in gravioribus causis informationes et defensiones praescribi aut tabellarios cum litteris mittere oporteat, non raro verosub titulo omnium ordinum et totius communitatis, quaedam concipiantur [...] quae non solum a causae argumento et a mentis illorum sententia aliena sint, verum etiam voluntati eorundem prorsus repugnant...* VL, t. 2, s. 112.

⁵¹ Oto brzmienie nagłówka informacji: *Informatio ad SRM in puncto mandati Regni ab incolis Montis Episcopalis, ad sinistram informationem contra jura civitatis impetrati*, 300 R/V, 2, s. 74, 1703 r.

królowi (kancelarii) na kogo zrzucić odpowiedzialność za niezręczną ingerencję i zachować miano *rex justus*. Ponadto miasto, przynajmniej na tym etapie sprawy, formalnie nie bierze zupełnie w rachubę możliwości świadomego dążenia władcy do zmiany praw czy zwyczajów Gdańska. Nigdy też nie wyrazi przypuszczenia, że nieporozumienie mogło wynikać z odmiennej interpretacji przepisów prawnych.

Pismo Gdańska kończy uniżona prośba, by król zechciał łaskawie pozostawić miasto przy dotychczasowych prawach i zwyczajach. W odpowiedziach na pisma ingerujące w tok postępowania sądowego miasto wnosiło ponadto, by król upomniał zabiegającego o poparcie za fałszywe przedstawienie stanu rzeczy i nakazał mu podporządkować się obowiązującemu prawu⁵².

Na kilka kwestii chcemy zwrócić szczególną uwagę. Otóż Gdańsk nigdy nie prosi wprost o uchylenie pisma królewskiego. Być może działało się tak dlatego, że zgodnie z przywilejem o palowem dopiero drugi mandat, z sankcją karną, miał moc wiążącą⁵³. Jednakże w rzadkich co prawda, ale zdarzających się wyjaśnieniach na drugi mandat, Gdańsk używa tej samej formuły, winą za jego wystawienie obarczając zabiegającego o jego wystawienie i oskarżając go o *sinistra (mala) informatio*⁵⁴. Miasto nigdy też nie neguje prawa króla do wydawania pism popierających czyjeś racje, czy biorących kogoś w obronę, byleby przy tym nie uległy naruszeniu obowiązujące normy prawne⁵⁵.

Pisma Gdańska odznaczają się bardzo przekonującą argumentacją prawniczą, przy czym Gdańsk najczęściej powołuje się na *Tractatus portorii* jako podstawę prawną zwracania się do króla z wyjaśnieniami. Czasem jednak tę podstawę prawną rozszerza, np. w informacji z roku 1592 czytamy:

...partim officii sui ratione, partim vero Tractatus portorii praescripto adductus, per litteras obsignatas Maiestati Regiae rem omnem exponere humillime voluit⁵⁶.

4.8.1. Jak już wzmiankowaliśmy *Tractatus portorii* ustanawia, że pismo wyjaśniające Senatowi gdańskiemu winna królowi doręczyć osoba, która pismo królewskie Gdańskowi okazała.

Był to obowiązek niewątpliwie kłopotliwy, połączony z trudnościami, kosztami i nieprzyjemnościami, jakich mogła ta osoba spodziewać

⁵² Np. 300 R/V, 6, s. 278, 1670 r.

⁵³ Tekst przywileju na s. 96–97.

⁵⁴ Zob. np. 300 R/V, 6, s. 43, 1662 r.; 300 R/V, 5, s. 297, 1592 r.

⁵⁵ Zob. odpowiedź Zygmunta Augusta z 28 VIII 1552 r. na 55 postulatów Gdańszczan, druk [w:] Simson, *op. cit.*, Bd. IV, s. 160 i n.

⁵⁶ 300 R/T, 14, s. 37.

się w kancelarii królewskiej lub od króla wówczas, gdy argumenty Gdańska unaocznily, że pismo zostało wydane istotnie *ex sinistra (ma-la) informatione*.

Taki tryb postępowania miał prawdopodobnie działać zniechęcająco na tych wszystkich, którzy zbyt pochopnie chcieliby o poparcie królewskie zabiegać.

Jak wyglądał on w praktyce?

4.8.2. Źródła gdańskie bardzo rzadko odnotowują przyjęcie przez zainteresowanego pisma Senatu do króla⁵⁷. Częściej, choć też dość rzadko, pojawiają się wzmianki o odmowie przyjęcia takiego pisma⁵⁸. Tego rodzaju postępek Gdańsk traktował jak naruszenie przywileju o palowem i składał protesty, wpisywane do akt notarialnych, by służyć w razie potrzeby dowodem⁵⁹.

4.8.3. Protest ów w istocie wyrażał nie tyle oburzenie Gdańska na postępowanie, wyrażające brak szacunku dla ustalonego przez króla trybu postępowania, ile był dowodem na okoliczność, że Gdańsk wykonał wszystko co doń należało.

Stan, jaki powstawał wskutek odmowy przyjęcia *informationis responsum*, był dla miasta korzystny, bowiem wina strony przeciwnej była oczywista i pogarszała jej sytuację nawet wówczas, gdy racje, dla których szukała u monarchy poparcia, istotnie na to poparcie zasługiwały, a zarzuty pod adresem Gdańska były słuszne. Król z własnej inicjatywy nie monitował, chyba że załatwieniem sprawy był osobście zainteresowany, co przecież często się nie zdarzało. Wykonanie polecenia królewskiego z reguły zatem ulegało zawieszeniu i to *ad tempus infinitum*⁶⁰.

Na tym stanowisku, zgodnym z odnośnymi postanowieniami *Tractatus portorii*, stał Gdańsk. Zdarzały się prawdopodobnie w praktyce przypadki negowania tych skutków prawnych złożenia przez miasto wyjaśnień. Świadczy o tym instrukcja Senatu dla pełnomocnika procesowego z roku 1593. Według niej, jeśli powód podniesie zarzut, że

⁵⁷ Zob. np. 300 R/V, 5, s. 278, 1592 r.

⁵⁸ Zob. np. 300 R/V, 5, s. 181, 1590 r. na marginesie: *Recusavit litteras informationis Spect. Senatus accipere. 3 dec. Anno 1590*. Zob. też 300 R/T, 14, vol. 3, s. 121, 1593 r.; 300 R/V, 5, s. 298, 1592 r.

⁵⁹ Np. 300 R/T, 14, vol. 3, s. 121, 1593 r.; 300 R/V, 5, s. 298.

⁶⁰ Znaleźliśmy tylko jeden dowód na to, że niekiedy działało się inaczej. W 1662 r. Senat potwierdza odbiór dwóch glejtów i informuje króla, że przesłał je do sądu ławniczego w celu wykonania. Jednocześnie stwierdza, że *Duo sunt autem in SRMtis literis, in quibus eandem humillime informare necesse habemus*. 300 R/V, 6, s. 32, 1662 r.

wbrew mandatowi królewskiemu nie zdjęto aresztu z barek, należy oświadczyć, że Gdańsk mandat otrzymał, ale *informationem, quam Senatus rursum clausis litteris vigore tractatum portorii ad Majestatem Regiam mittere vellet, Odoij [powód] recusasse. Ita cum Senatus ea in parte functus sit suo officio, sibi imputet hoc Odoij*⁶¹.

Z treści informacji wynika, że ów Odoj poza tym, że nie odebrał pisma Senatu do króla, pozwał go jeszcze przed sąd zadworny. Podobną sytuację spotykamy w sto niemal lat później. Otóż z informacji do króla z 23 XII 1664 r. (*in causa Senatus contra dominum Erēmianum Dembowski*) dowiadujemy się, że w tej sprawie Gdańsk przesłał już królowi jedno wyjaśnienie. Mimo to, Dembowski pozwał Senat przed sąd zadworny o odmowę pomocy w wykonaniu przywileju królewskiego (otrzymał w nim dobra arianina z Gdańska). Senat podkreśla, że przysługuje mu prawo informowania króla, czym żadnej *iniuria* Dembowskiemu nie wyrządził, tym bardziej w tak ważnej sprawie, i to wówczas, gdy ma nadzieję, że w wyniku tej informacji poprzednia decyzja królewska nie zostanie podparta mandatem z sankcją karną⁶².

4.8.4. Poza tym spotykamy sytuacje zbliżone. Zdarzało się mianowicie, że osoba odmawiająca przyjęcia od Senatu pisma wyjaśniającego, składała u króla skargę na miasto o odmowę wykonania polecenia monarszego i uzyskiwała mandat z sankcją karną.

Teraz Gdańsk wyjaśnienie przysyłał sam do króla poprzez swoich wysłanników, dając im niekiedy oryginał mandatu i wyposażając w szczegółowe instrukcje zawierające racje miasta⁶³. Wskazywał przy tym na niestosowną śmiałość przeciwnika, mającego odwagę świadomie wprowadzić króla w błąd i oskarżać miasto⁶⁴.

4.8.5. Niekiedy Gdańsk z własnej inicjatywy, a nie wskutek odmowy odebrania przez okazującego pismo królewskie, dostarczał królowi wyjaśnienie za pośrednictwem własnych wysłanników. Tak było np. w roku 1593, gdy król polecił w mandacie zmienić wyrok przez Senat wydany⁶⁵.

Natrafiliśmy też w źródłach na sytuację szczególną, gdy Gdańsk po otrzymaniu pisma od kanclerza czuł się już zwolniony od obowiązku złożenia wyjaśnień królowi. W 1662 r. w procesie Bernt von

⁶¹ 300 R/T, 14, vol. 3, s. 121.

⁶² 300 R/V, 6, s. 80–81.

⁶³ 300 R/V, 5, s. 245, 1592 r.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 297, 1592 r.

⁶⁵ 300 R/T, 14, s. 65–67.

Ambster versus Reinhold Curicke król wydał mandat nakazujący surowo ukarać R. C., mimo że proces jeszcze się nie skończył. Gdańsk informuje monarchę, że w sprawie tego mandatu otrzymał pismo kanclerza koronnego, zawierające ubolewanie, że mandat tej treści wyszedł z kancelarii koronnej z jego podpisem. Gdańsk uznał, że pismo kanclerza można traktować jako unieważnienie mandatu i do króla już się nie zwracał. Okazało się, że nie docenił bałaganu panującego w kancelarii, bowiem znów został molestowany⁶⁶.

V. RODZAJE SPRAW WYWOŁUJĄCYCH INTERWENCJĘ GDAŃSKA

5.1.1. Uregulowanie tej kwestii w przywileju o palowem. 5.1.2. Świadcstwo G. Lengnicha, potwierdzone przez źródła. 5.1.3. Informacje wspierające pisma procesowe. 5.2. Sprzeczne wzajemnie pisma królewskie. 5.3. Listy inhibicyjne. 5.4. Problem forum. 5.5. Nakaz rozpatrzenia sprawy. 5.6. Nakaz przyspieszenia postępowania. 5.7. Polecenie rozpatrzenia sprawy w trybie nadzwyczajnym. 5.8. Nakaz wydania dokumentów. 5.9. Naruszenie zasady *res iudicata*. 5.10. Polecenie ukarania strony wydane w trakcie postępowania sądowego. 5.11. Polecenie zmiany wyroku wydanego przez Senat gdański. 5.12. Polecenie egzekucji wyroku. 5.13. Mandaty upominawcze. 5.14. Mandaty w związku z apelacją do sądów zadwornych. 5.14.1. Mandat zastępujący postępowanie sądowe. 5.14.2. Polecenie wydania aktu. 5.14.3. Polecenie udzielenia pomocy sądowej. 5.14.4. Polecenie dokonania czynności sądowych przed orzeczeniem instancji apelacyjnej. 5.14.5. Naruszenie przepisów proceduralnych przez Asesorię Koronną. 5.15.1. Ingerencja króla w prawo spadkowe. 5.15.2. Ingerencja w prawo małżeńskie majątkowe. 5.15.3. Ingerencja w prawo opiekuńcze. 5.16. Glejty. 5.17. Listy moratoryjne. 5.18. Ingerencja w sprawy cechowe. 5.19. Wyłączanie spod jurysdykcji i ciężarów miejskich. 5.20. Konkluzja.

5.1.1. Po przedstawieniu trybu postępowania, przechodzimy do ustalenia rodzajów spraw, wywołujących interwencję Gdańska.

Kwestię tę dość dokładnie reguluje *Tractatus portorii*, przyznając Gdańskowi *ius informandi* w odniesieniu do pism królewskich, wkraczających w sferę postępowania sądowego oraz wówczas, gdy glejt został wydany z naruszeniem obowiązujących przepisów.

5.1.2. Jednakże już z opinii G. Lengnicha — przytoczonej na początku niniejszego artykułu — wynika, że Gdańsk z *ius informandi* korzystał znacznie szerzej, że interweniował w każdym wypadku, gdy tego dobro miasta wymagało. Georg Lengnich przy tym — jak przystało na dobrego prawnika — wyróżnił dwie podstawy prawne

⁶⁶ 300 R/V, 6, s. 43.

tego uprawnienia, mianowicie powszechne prawo poddanych zwracania się do władcy oraz przywilej o palowem. Materiał źródłowy potwierdza opinię G. Lengnicha. Gdańsk istotnie nie ogranicza swych wystąpień tylko do spraw przewidzianych w *Tractatus portorii*.

5.1.3. Co więcej, miasto korzystało z *ius informandi* nie tylko wówczas gdy miało zastrzeżenia do reskryptów czy mandatów królewskich. Gdy Gdańsk był pozywany przed Asesorię Koronną, wówczas poza odpowiedzią na pozew płynęły do kanclerza pisma, w których Senat szczegółowo opisywał przebieg sprawy w instancjach niższych, zbijał argumenty strony pozywającej, bronił stanowiska miejskich instancji i prosił króla oraz kanclerza o poparcie⁶⁷.

Prośby o uznanie racji miasta szły również do króla, zarówno wówczas gdy sprawa trafiała z Asesorii do Sądu Relacyjnego, jak i wtedy gdy Asesoria mimo prośb Gdańska przestać jej do króla nie chciała⁶⁸. Tego rodzaju pisma tytułowano *informatio extrajudicialis*⁶⁹.

Ponadto Gdańsk interweniował także wówczas, gdy orzeczenie sądu zadwornego zapadło w sprawie, w której miasto nie było stroną procesową. Interwencję taką powodowało naruszenie przez ten sąd przepisów prawa procesowego albo materialnego⁷⁰, a także naruszenie przywilejów miasta⁷¹. Wiązało się to z obawą przed szkodliwymi dla interesów miasta precedensami.

Odpowiednie instrukcje w związku z takimi sprawami otrzymywał też sekretarz gdański rezydujący przy królu⁷².

Przechodzimy obecnie do szczegółowego przedstawienia spraw, które interwencję Gdańska wywoływały.

5.2. W roku 1570 zapadł wyrok w sprawie przeciwko sędziemu Starego Miasta, by *ratione incarcerationis factae in custodiam iret*

⁶⁷ Zob. np. 300 R/T, 38b, s. 289—291; 300 R/V, 3, s. 51—56. Sporo takich informacji (najczęściej b. d.) w 300 R/V,1; 300 R/V,2 i 300 R/V,3.

⁶⁸ Np. 300 R/V, 6, s. 333; *Qua vel admissa vel denegata* [apelacja do Sądu Relacyjnego — Z.R.], *SRMtās de foro civium Gedanensium accurate informanda erit, ne in iudiciis relationum decretum contrarium subsequatur*.

⁶⁹ Np. 300 R/V, 5, s. 55—56.

⁷⁰ Zob. 300 R/V, 6, s. 68—69 (protest przeciwko dopuszczeniu apelacji w sprawie kryminalnej i to w giejcie); 300 R/V, 1, s. 76 (protest przeciwko uznaniu mniszek za spadkobierczynie).

⁷¹ Np. 300 R/V, 6, s. 31—33, 1662 r.; 300 R/V, 6, s. 190—191, 1668 r.

⁷² Np. 300 R/V, 1, s. 319, 1690 r. Niekiedy mają one charakter poufny, np. 300 R/V, 3, s. 194 (b. d.): *Informatio in puncto immunitatum, quibus nomine et colore Regiarum mercium proventus portorii Gedanensis subinde eluduntur et intervertantur, pro solo usu secretarii in Aula Regia residentis, alios nemini in scriptis communicanda*.

i zapłacił powodowi 120 grzywien. Gdy powód z tym dekretem stanął w sądzie i zażądał egzekucji, sędzia-pozwany okazał „*declaratio Regis*” uwalniając go od kary więzienia. Powód z kolei okazał mandat królewski nakazujący egzekucję wyroku. Wobec takiego stanu rzeczy Senat gdański odesłał do króla *rem omnem pro ampliori declaratione*⁷³.

W 1588 r. król dał glejt Pawłowi Gutfeldowi na trzy miesiące *a vi et potentia Magistratus civitatis Gedanensis*. W związku z tym Gdańsk wyjaśnia, że P. Gutfeld został skazany przez sąd królewski burgrabiego (*officium Regii Burgrabiatu iniuriarum*), a gdy nie chciał poddać się wyrokowi, osadzono go w więzieniu. Odwołał się do króla, choć burgrabia zgody na apelację nie wyraził. Król po wysłuchaniu stron orzekł, że apelacja od wyroku burgrabiego jest niedopuszczalna. Wyroku tego — twierdzi Senat — nie można inaczej interpretować jak nakazu poddania się wyrokowi burgrabiego. Jednakże po tym wyroku (królewskim) P. Gutfeld dostał glejt, co jest wyraźnie sprzeczne z tymże orzeczeniem. Ponadto glejt ma chronić *a vi et potentia sed non a jure*, nie może więc chronić przed skutkami rzeczy osądzonej⁷⁴.

Zygmunt III 2 XII 1590 r. wydaje mandat w sprawie Maurycego Petzwitza, mieszczanina gdańskiego. Przed 24 laty między nim a Janem Setanem została wszczęta *actio matrimonialis i tunc temporis per transactionem penitus finita fuisse*, a choć przed siedmiu laty znów odżyła (*revocaretur*), zapadł w sądzie arcybiskupa wyrok *probata transactione praestitoque juramento*. Mimo to Petzwitz jest znów molestowany przez Setana *contra juris aequitatisque normam* i narażony na ekspensa. Król nakazuje, by Gdańsk Setana *tamquam temerarium litigatorem coerceant, et ad refundenda P. expensa iure mediante compellant*. Gdańsk 18 I 1591 wyjaśnia, że w tej sprawie Stefan Batory wydał mandat egzekucyjny burgrabiemu. Jednakże Setan przedstawił wyrok legata papieskiego na swoją korzyść i inny mandat Zygmunta III dla burgrabiego, jako egzekutora tegoż wyroku. Ponieważ oba mandaty były ze sobą sprzeczne, burgrabia zwrócił się do króla o wyjaśnienie, ale odpowiedzi do tej pory nie otrzymał. Natomiast Setan okazał Senatowi mandat z 2 XII 1590 : ...*ex quo clementissime perspicit Regiae Vestræ Maiestas mandatum hoc a nobis sine iurisdictionis et officiorum confusione executioni non posse demandari*, o czym Senat informuje i wyraża nadzieję, że król odpowie na pismo burgrabiego⁷⁵.

Sporo jest tego rodzaju spraw w źródłach. Potwierdzają one w pełni złą pracę kancelarii królewskiej. Stwierdzają to niekiedy

⁷³ 300 R/T, 14, s. 9—10. Dalszy ciąg tej sprawy *ibidem*, s. 109.

⁷⁴ 300 R/V, 5, s. 93—94, 1588 r.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 209, Zob. też 300 R/V, 6, s. 30, 1661 r.

w swych wyrokach sądy zadworne⁷⁶, a także kierownicy kancelarii. Na przykład w informacji Gdańska z 30 VI 1662 r. czytamy:

...supervenerunt commode paucis post insinuatam mandatum diebus Ill. et Magnifici Domini Succamerarii Culmensis ad nos directae litterae, quibus contestabatur dolorem suum, quod ex cancellaria maiori suaque cum subscriptione mandatum tale emanasset, agnoscebatque Cancellarium et SRMV sub involucrio iustitiae fuisse circumventum per relationem malae informationis⁷⁷.

Świadczą o tym również klauzule asekuracyjne, które z jednej strony są potwierdzeniem bałaganu panującego w kancelarii królewskiej, z drugiej zaś środkiem mającym niwelować ujemne tegoż skutki.

Na przykład w 1698 r. król wystawia reskrypt, w którym bierze w opiekę wdowę z dziećmi do lat sprawnych. W tymże reskrypcie znajdujemy następujące postanowienie:

Litteras vero cassatorias, si quae ad sinistram cancellariae Nostrae informationem, contra praedictam expressam nostram voluntatem emanaverint, subreptitiaeque a nobis obtentae fuerint, harum serie illas quovis sub praetextu exportatas cassamus, annihilamus et retractamus⁷⁸.

5.3. Królowi w tym czasie już nie wolno było wystawiać listów inhibicyjnych, toteż zdarzają się one bardzo rzadko⁷⁹.

Senat gdański w 1668 r. stwierdza, że sporna inhibicja królewska zawiera usterki formalne i materialne. Pierwsze polegają na tym, *quia competenti modo et forma scripta et extradita non est, sed tantum citationi a parte citante appicta et inserta*. Drugie: *... in materia, quia tales inhibitiones tam iuribus et privilegiis civitatis specialibus, quam communi juri Regni adversantur, iisdem expresse prohibita sunt. Vide Tractatus portorii et Stat. Herbur. Tit. inhibitiones⁸⁰.*

⁷⁶ W 1605 r. król nadał rzekomy kaduk. Znaleźli się jednak spadkobiercy i pozwali obdarowanego przed Asesorię. Ta potwierdziła ich prawa, a przywilej nadawczy uchylila jako *nulliter et incompetenter [...] a nobis obtinuisse*, 300 R/M, 1, fol. 68 r-v.

⁷⁷ 300 R/V, 6, s. 43. Oto przykład braku staranności w przygotowywaniu mandatów: król w 1590 r. poleca wypłacić osobie, zaliczonej do sług królewskich, pieniądze potrzebne na wykonywanie zawodu. Nie wiadomo natomiast, ile i *quo ordine* Gdańsk ma płacić, 300 R/V, 5, s. 219–220.

⁷⁸ 300 R/T, 38b, s. 13. Nieco inaczej brzmi, ale temu samemu celowi służy inna klauzula: *Non obstantibus quibusvis aliis rescriptis, ad sinistram in cancellaria nostra Regni factam informationem emanatis*, 300 R/T, 38b, s. 173–174, 1701 r.

⁷⁹ Zob. statut piotrkowski z 1504 r., VL, t. 1, s. 135 (296), także VL, t. 2, s. 7 (596), 1550 r. — potwierdzenie praw koronnych przez Zygmunta Augusta. Zdaniem Z. Cwieka, referendaria koronna unieważniała listy inhibicyjne, dlatego z czasem zanikły; Z. Cwiek, *Z dziejów wsi koronnej XVII w.*, Warszawa 1966, s. 68.

⁸⁰ 300 R/V, 6, s. 145.

Tym razem znamy odpowiedź króla:

Nos juri communi, quod inter alios acta aliis nocere non debeant inhaerentes, praesertim cum a munere nostro Regio alienum sit cursum iustitiae in causis ad nos nondum devolutis per inhibitiones impedire, inhibitionem illam citra scitum et consensum nostrum ita generaliter citationi insertam, declarandam et restringendam esse censuimus, prout etiam hisce literis nostris de certa scientia nostra declaramus et restringamus ita, ut in cause tantum appellationis inter preamemoratam viduam et Bürich locum habere, ad causas vero alias et specialiter ad actionem inter Jacobum Westhoff et eundem Bürich nunc vertentem nequaquam extendi, neque a Fid. Vestris et Judice attendi debeant.

Poleca przy tym król, by w innych sprawach rozstrzygać według normalnej procedury⁸¹.

Warto podkreślić, że tym razem król nie zasłania się *mala informatione* osoby zainteresowanej. Przyznaje, że za jego wiedzą list inhibicyjny został wydany w takiej postaci. Nie odwołuje go też, poleca uszanować, ogranicza jedynie zakres działania inhibicji. Ścisłej biorąc, nawet nie ogranicza, ponieważ jeśli inhibicja była zawarta w pozwie, to już z tytułu związku z pozwem dotyczyła tylko konkretnej sprawy. W istocie król w niczym nie ustąpił⁸².

5.4. Najczęściej król w wyniku skarg szlachty zakazywał rozpatrywania przez sądy gdańskie spraw z powództwa mieszczan przeciwko szlachcie. Senat w wyjaśnieniach bronił racji swych obywateli. Oto parę przykładów:

W 1590 r. szlachcic protestuje przeciwko poddaniu go jurysdykcji miejskiej. Sąd gdański wydał zaoczny wyrok, przy czym szlachcic podnosi, że nie otrzymał pozwu. Senat informuje króla, że pozwany podlega jurysdykcji miejskiej, ponieważ: a) mieszka w Gdańsku; b) zobowiązał się dług zwrócić w mieście; c) pozwany przed rzekomo niewłaściwy sąd winien przed nim jednak stanąć i tam podnieść *exceptio fori declinatoria*. Tego nie uczynił; d) był pozywany czterokrotnie, na co są dowody⁸³.

W 1664 r., gdy skazany w procesie kryminalnym apelował do Asesorii Koronnej, podnosząc kwestię forum, Senat wyjaśniał, że on właśnie jest właściwym forum dla takich spraw, tak ze względu na miejsce popełnienia przestępstwa, jak też ze względu na osobę przestępcy, który od wielu lat mieszka w Gdańsku i jest gdańskim po-

⁸¹ *Ibidem*, s. 146.

⁸² Wydawanie mandatów naruszających tok postępowania sądowego z wyrokami włącznie było zjawiskiem dokuczającym nie tylko Gdańskowi, o czym świadczy konstytucja sejmiku koronacyjnego z 1633 r., VL, t. 3, s. 382.

⁸³ 300 R/T, 14, vol. 3., s. 192–193.

sesjonatem. Choć jest on *vicecolonellus*, nie podlega prawu wojskowemu, ponieważ nie działał na wojnie, lecz prywatnie, na terenie swego miejsca zamieszkania⁸⁴.

5.5. Mandaty nakazujące instancjom gdańskim osądzenie sprawy pochodzą przeważnie z czasów panowania Zygmunta III. Wydawał je król na prośby osób uskarżających się przed nim na Gdańsk o odmowę wymiaru sprawiedliwości. Jest ich sporo i zawsze niemal wywołują odpowiedź miasta, wykazującego bezpodstawność skargi.

Na przykład w 1590 r. rajca gdański skarżył się przed królem na swoich kolegów, że zabrali mu po śmierci pewnej osoby 6 łanów we wsi Pasewerck. Gdy chciał dowieść swych praw księgami i świadkami, Gdańsk odmówił i zakazał komukolwiek dowody te odbierać. Część świadków potem umarła, inni, przestraszeni edyktem Senatu, odmówili złożenia zeznań. Jeśli jest tak, jak do króla doszło, król upomina Gdańsk i poleca by bez zwłoki dobra rajcy (Arnold Schmit) zwrócił i w sporze postąpił w sposób właściwy (*bonis rationibus transigant*). Jeśli zdaniem Senatu dobra doń należą, niech dopuści dowód ze strony rajcy, spisze wszystko dokładnie i przypozwany przed króla da akta rajcy. Senat wyjaśnia, że A. S. nigdy nie chciał udowodnić swych praw do wspomnianych łanów, nigdy też mu nie odmówiono zbadania dowodów i teraz się nie odmawia. Jeśli zażąda akt dla postępowania apelacyjnego, to je otrzyma⁸⁵.

5.6. Musiał gdański wymiar sprawiedliwości działać istotnie bez pośpiechu, bowiem ponagleń królewskich jest sporo. Oto typowy przykład:

W 1676 r. Senat w odpowiedzi na takie ponaglenie wyjaśnia, że wprawdzie powódka przedstawiła dwa mandaty królewskie, polecające przyspieszenie procesu, jednakże to nie pozwany, lecz właśnie powódka jest w zwłoce. Gdy sąd polecił jej udowodnić jedno z żądań, tego do dnia dzisiejszego nie uczyniła. Niepotrzebnie króla turbuje⁸⁶.

5.7. Jak daleko sięgała ingerencja króla w gdański wymiar sprawiedliwości świadczą m. in. mandaty królewskie nakazujące rozpatrzenie spraw w trybie nadzwyczajnym z pominięciem normalnej procedury sądowej.

Na przykład w 1588 r. Zygmunt III wydaje mandat w sprawie kry-

⁸⁴ 300 R/V, 6, s. 79.

⁸⁵ 300 R/V, 5, s. 214.

⁸⁶ 300 R/V, 6, s. 323–324.

minalnej i poleca ją rozstrzygnąć z wykluczeniem dylacji i ekscencji innego rodzaju i z dopuszczeniem apelacji, choć jedynie od wyroku stanowczego. Odpowiedź Gdańska jest na tyle charakterystyczna, że przytoczymy ją w całości:

Ceterum, cum iam a multis annis magistratus huius civitatis eiusmodi mandatorum literis, ad sinistram privatorum informationem impetratis, vehementer fuisset gravatus, tandem cum divo Stephano Rege in tractatibus de autione portorii ita fuit transactum et conventum, ut si quibusvis mandatis editis pro causae vel actionis qualitate ut partium informationem res desiderare videretur, id magistratus clausis literis per eum, qui se cum isthoc mandato adiverat, intra bimestre tempus faceret. In causis tamen criminalibus, in hac civitate legitimus iuris cursus non impediatur. Secundum quae SRM Vestram humilime sed brevibus informandam duximus, illud ipsum caedis perpetratae negotium hic in iudicio publico criminaliter fuisse ventilatum, et tandem post inducta testimonia reum accusatum ob negotii istius circumstantias a scabinis fuisse relegatum. Ac proinde humilime rogamus, ut SRM Vestra istam rem, in causa criminali iudicatam, a partibus frivolo quodam studio in dubium revocari non patiat, sed civitatem potius ipsam in iure suo causarum eius generis criminalium clementissime conservare dignetur. Faciat rem regali amplitudine sua maxime dignam, nec minus aequitati et iustitiae consentaneam, ac nobis omnibus, quibus possumus ac debemus, inserviendi obsequiis humilime promovendam⁸⁷.

Z odpowiedzi Gdańska wynika, że udzielanie przez króla poparcia stronie procesowej lub oskarżonemu ma starą metrykę. Warto też zwrócić uwagę na argumentację miasta. Nie podnosi ono, że każde z owych trzech poleceń królewskich narusza w poważnym stopniu normalny tok postępowania sądowego, lecz ogranicza się do generalnego stwierdzenia, iż w sprawach kryminalnych król zobowiązał się normalnego toku nie naruszać.

5.8. Sporo jest skarg Gdańszczan do króla o odmowę wydania przez władze miasta różnego rodzaju dokumentów⁸⁸.

Na przykład w 1590 r. skarżył się królowi Georg a Suchten, że odmawia mu się wydania akt procesu, toczącego się między jego bratem Krzysztofem a Aleksandrem de Suchten — medykem, dzięki którym uzyskuje ojcowiznę, odebraną mu podczas nieletności i nieobecności w kraju. Poza tym, mimo wyroku sądu ławniczego, nie chcą władze miejskie wwiązać go w te dobra. Król poleca akta wydać i w dobra wwiązać.

Z odpowiedzi Gdańska wynika, że Jerzemu a Suchten i jego braciom sąd przyznał jedynie *ius ad haereditatem*, kwestia posiadania

⁸⁷ 300 R/V, 5, s. 66.

⁸⁸ O mandatach polecających wydać akta procesowe w związku z postępowaniem apelacyjnym patrz na s. 119—120.

nie została wówczas rozstrzygnięta, proces w tej sprawie rozpoczęty uległ zawieszeniu, a obaj bracia poczęli szukać poparcia u króla, zamiast proces ten kontynuować. Ich prośby zmierzają w istocie do ustanowienia nowego porządku prawnego, dlatego miasto wnosi o pozostawienie go przy dotychczasowych prawach⁸⁹.

Z innej informacji Gdańska dla króla dowiadujemy się, że ze skargą do króla o odmowę wydania dokumentów wystąpił burgrabia gdański. Senat odpowiada, że miasto nikomu dokumentów nie odmawia, jednakże burgrabia molestowany przez Senat, by *actionem instituat*, zwleka z podjęciem czynności w tym celu, ażeby oskarżyć miasto, jeśli coś ze spornych dóbr przypadnie⁹⁰.

5.9. Niejednokrotnie, uzyskawszy niekorzystny dla siebie wyrok, strona procesowa zamiast wnieść apelację, szukała u króla poparcia dla swych żądań. Wydaje się, że najczęściej nie informowała króla, że wyrok już zapadł, wprowadzając go tym samym w błąd. Oto przykład takiego postępowania:

S. B. mieszczanin gdański okazał mandat królewski. Król nakazuje Senatowi wydać akta i przesłuchać świadków, których zeznania będą potrzebne w postępowaniu apelacyjnym. W związku z tym, Senat informuje króla, że między ojcami obu stron sprawa została rozpoczęta już dosyć dawno *de salis aliquot oneribus*, obaj już nie żyją. W roku 1575 S. B. zapowiedział wniesienie apelacji od wyroku Senatu do króla. Senat zgodę wyraził i wyznaczył termin. Gdy jednak apelacja nie wpłynęła, w roku 1581 *ex partium controversia desertam indilavimus*. Równocześnie zmarł pozwany, który miał złożyć *iuramentum litis decisorium*. Ponieważ dalszych kroków procesowych ze strony S. B. nie było, Senat uznaje sprawę za definitywnie upadłą i prosi króla *ut controversias tales ampuentur prius, quam subditi ad lites ex litibus ferendas temere committantur. Ac idcirco rem ipsam, uti est, ad SRMV informandi gratia per praesentes humilime reterre volumus, ne quid in villipendium literarum suarum a nobis factum suspicetur*⁹¹.

5.10. Zdarzały się mandaty królewskie polecające (w trakcie toczącego się procesu) ukaranie strony procesowej (lub oskarżonego).

W 1662 r. król w mandacie poleca Gdańskowi, by ukarał Reinholda Curicke, sekretarza tego miasta, *ademptione officii secretariatus*⁹² alii-

⁸⁹ 300 R/V, 5, s. 184.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 237–239.

⁹¹ *Ibidem*, s. 64–65. Podobna sytuacja w 300 R/V, 5, s. 184, 1590 r. (zapowiedź apelacji w 1567 r., ale dalszych kroków do 1590 r. brak).

*sque poenis in turbatores civium concordiae severe sancitis. Gdańsk informuje: Ex qua clausula, cum per se manifestum esset, ad sinistram informationem et importunam instantiam emanasse, neque enim consuevit SRMV utpote iustitiae tenacissima qu'enquam nisi legitime conventum et jure victum, officio publico privari iubere...*⁹²

Podobnie w 1663 r., w czasie trwania procesu kryminalnego, wpłynęły do Senatu gdańskiego pisma królewskie, w których monarcha poleca sprawę *sanguinis et securitatis publicae* bez zwłoki osądzić i wyrokiem ławników skazać oskarżonego *poena investigationis et perpetuae relegationis*⁹³. Tej interwencji Gdańsk również nie pozostawił bez odpowiedzi o treści zbliżonej do poprzedniej.

5.11. W 1593 r. król polecił zmienić wyrok Senatu Gdańskiego. Tak przynajmniej twierdzi Senat w wyjaśnieniu przesłanym królowi: *...quod quidem neque per constitutiones Terrarum Prussiae, neque per conscientias prima sua sententia jam liberatos facere ipsis integrum fuit. Z przyczyn, których dociec dziś już nie potrafimy, musiał Gdańsk* czuć się w tej sprawie częściowo winny, ponieważ zamiast wnosić, jak zwykle o pozostawienie go przy dotychczasowych prawach, co oznaczało w praktyce uchylenie mandatu, prosi króla, by swym autorytetem wpłynął na obie strony procesowe, ażeby zawarły ugodę *ne executione reali cum summo civitatis praejudicio opus fuerit*⁹⁴.

5.12. Znana powszechnie niemożność wyegzekwowania wyroków, choć występowała w miastach w stopniu słabszym aniżeli w sądownictwie szlacheckim, musiała jednak dawać się i w Gdańsku solidnie we znaki, skoro liczne są mandaty królewskie nakazujące władzom miejskim przeprowadzenie egzekucji. W odpowiedziach na tego rodzaju mandaty Senat najczęściej wykazuje bezpodstawność skarg. Czasem przecież kołatający u króla mieli po temu podstawy, spotykamy bowiem i tego rodzaju wyjaśnienia Senatu, że egzekucji nie odmówiono, a jedynie odroczone jej termin⁹⁵.

5.13. W szeregu mandatów król na podstawie skarg upomina Gdańsk, by nie podejmował czynności sprzecznych z prawem, jak

⁹² 300 R/V, 6, s. 43.

⁹³ *Ibidem*, s. 56.

⁹⁴ 300 R/T, 14, s. 65–67. Nakaz egzekucji był zawarty w mandacie.

⁹⁵ Np. w 1593 r. *ex gravissimis causis*, by w międzyczasie jeszcze interweniować u króla, 300 F/T, 14, s. 65–67. Król nakazywał nie tylko egzekucję, lecz ponadto żądał zmiany wyroku wydanego przez Senat.

np. wszczynanie egzekucji *stante appellatione* itp. Oto kilka przykładów:

Brygida, wdowa po Joachimie Strockmannie skarży się w 1590 r. królowi, że w procesie z Piotrem Ewertem o *potioritas juris ad redimenda bona olim mariti sui*, mimo wniesienia do króla apelacji, sąd gdański nadal toczy postępowanie i wszczyna egzekucję. Król nakazuje wstrzymanie tych kroków do rozpatrzenia apelacji.

W wyjaśnieniu Senatu z 14 I 1591 r. czytamy, że to nie jest proces o bliższość do dóbr, lecz o *familia herciscunda seu bonorum divisione*, co wdowa powinna uczynić zgodnie z prawem i wezwać wszystkich roszczących prawa do dóbr, pozostałych po śmierci męża. Ponieważ z tym zwlekała, została wyrokiem przedstanowczym zobowiązana do sporządzenia inwentarza i wydania go dziedzicowi. Od tej nadzwyczaj słusznej decyzji *per frivolam appellationem eludere voluit*. Sąd nie mógł wyrazić zgody na apelację, ponieważ wdowy zazwyczaj nie tylko inwentarz wydają, lecz z własnej woli godzą się przed sądem dokonać podziału dóbr w terminie przezeń ustalonym. Dlatego słusznie sąd orzekł egzekucję *pro inventario bonorum*. Apelacja wdowy należy do rzędu tych, które są składane tylko dla przewlekania procesu. Senat wnosi, by król pozostawił nienaruszone dotychczasowe prawa, a wdowie, gdy przed nim stanie, po upomnieniu polecił wykonać to, co do niej należy i postępować zgodnie z *ius commune*. Jeśli będzie czuła się pokrzywdzona wyrokiem stanowczym, niech wówczas wnosi apelację⁹⁶.

W tymże roku 1590 cech krawców skarży się królowi, że mimo wniesienia apelacji od wyroku stanowczego, Gdańsk wszczyna kroki egzekucyjne. Król poleca: *Quoniam autem ex praescripto juris stante appellatione nihil innovari debet* — wstrzymać egzekucję do rozpatrzenia apelacji.

W odpowiedzi Gdańsk informuje, że krawcy błędnie króla poinformowali. W procesie między krawcami a sprzedawcami wydał wyrok Stefan Batory, a miastu polecił czuwanie nad przestrzeganiem przez strony jego postanowień. Wszelkie zatem decyzje w tej sprawie podejmuje Gdańsk jako egzekutor wyroku królewskiego. Krawcy nazywają te decyzje niesłusznie wyrokami i chcą apelować. Jest to wyraźne nieposzanowanie wyroku królewskiego⁹⁷.

Bézpodstawność skargi o egzekucję *stante appellatione* wykazuje Senat gdański w informacji z 1592 r.⁹⁸ Tym razem różnice zapatry-

⁹⁶ 300 R/V, 5, s. 211—213.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 177—178.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 303.

wań skarżącego i Senatu dotyczą charakteru sprawy (cywilna czy kryminalna)⁹⁹. Problem był o tyle istotny, że w sprawach kryminalnych nie było apelacji, stąd naturalna skłonność Gdańska do poszerzania zakresu spraw rozpatrywanych w trybie procesu kryminalnego¹⁰⁰.

Sporo jest pism królewskich, upominających Senat, by nie odmawiano wydania akt. Na przykład w 1592 r. Gdańsk w odpowiedzi na taki mandat wyjaśnia, że powód nie wnosił nigdy o wydanie akt. Co więcej, gdy przygotowano odpowiedź na mandat *vigore portorii tractatum* powód *litteras illas neque acceptare, neque deferre voluit*¹⁰¹.

Również bezpodstawna była — zdaniem Senatu — skarga o odmowę wydania sum złożonych do depozytu. Zabrali je wierzyciele 15 lat temu na mocy wyroku sądowego *nemine contradicente*¹⁰².

Gdańsk walczył nie tylko o nienaruszalność swych praw i zwyczajów, lecz również o reputację. Na tym punkcie był — jak sądzić można z treści niektórych informacji — bardzo czuły. Gdy np. król w 1661 r. nakazał w mandacie m. in., by sąd gdański orzekł zgodnie z prawem, Senat odpowiedział, że ten postulat królewski może wzbudzić podejrzenie o stronniczość instancji gdańskich. Tym bardziej więc czuje się zmuszony przesłać królowi informację o całej sprawie¹⁰³.

5.14. Instancją odwoławczą od wyroków Senatu gdańskiego jako drugiej, rzadziej pierwszej instancji, była Asesoria Koronna. W związku z tym stadium postępowania, pozostaje cały szereg mandatów królewskich.

5.14.1. Zdarzało się, że strony procesowe zamiast wszczynać kroki apelacyjne, które przecież pochłaniały masę czasu i pieniędzy, szukały innej drogi, mianowicie zwracały się do króla, by ten w drodze mandatu rozstrzygnął to, co powinna była rozpatrzyć instancja odwoławcza.

Na przykład w 1590 r. Zygmunt III pisze do Gdańska, że skarżył się przed nim Bernard Münsterberg, mieszczanin gdański, iż został wybity z posiadania połowy domu, prawnie doń należącego, którą to część domu sąd przysądził Janowi Fredowi *praetextu quodam iuris*

⁹⁹ Proces kryminalny wszczęto z powodu *atrocissimas et honorem ac famam maxime concernentes iniurias*. Zabiegający o pomoc u króla podnosi, że nie był to *crimen recens*, zatem nie może być procesu kryminalnego, najwyżej cywilny.

¹⁰⁰ W tej konkretnej sprawie Gdańsk argumentuje, że honor u *boni viri* nie niżej od życia stoi, 300 R/V, 5, s. 305.

¹⁰¹ 300 R/T, 14, s. 41.

¹⁰² 300 R/V, 5, s. 188—189.

¹⁰³ 300 R/V, 6, s. 16.

quesiti. Król upomina, że przed ostatecznym rozstrzygnięciem sporu nie wolno nikogo pozbawiać jego praw i poleca, by B. M. z domu nie usuwać. Z wyjaśnień Gdańska wynika, że o własność domu toczył się długoletni spór. W trakcie jego trwania B. M., nie udowadniając przed sądem swych praw, zajął połowę domu. B. M. nie miał podstaw do skargi na miasto, ma bowiem możliwość dochodzenia swych praw na drodze procesu sądowego¹⁰⁴.

5.14.2. Zgodę na apelację do Asesorii Koronnej wydawał sąd, od którego wyroku apelowano. Gdy zgody nie wyraził, wówczas stronie pozostawała apelacja nadzwyczajna, polegająca na złożeniu odpowiedniego protestu przed notariuszem publicznym i przypozwaniu sądu odmawiającego zgody przed Asesorię. Tak przy apelacji zwyczajnej, jak i nadzwyczajnej, stronie apelującej potrzebne były akta sprawy, a także inne dokumenty. Jest cały szereg mandatów królewskich polecających te akta wydać. Oto typowy przykład:

W 1593 r. przed sądem gdańskim toczył się proces między fiskalem królewskim a rzekomymi spadkobiercami Osjaka Hilefansa. Król poleca akta sprawy przesłać do siebie, ponieważ toczy się postępowanie apelacyjne.

Gdańsk w odpowiedzi przypomina, że jest zwyczaj, iż tego rodzaju spory rozstrzygają sądy miejskie i przed nimi strony okazują swe dokumenty. I tak według kolejności instancji może sprawa znaleźć się w sądzie królewskim. Senat nigdy nie odmawia wydania akt, nie odmówi ich również w tej sprawie, gdy zostanie wniesiona apelacja. Z dalszego ciągu długich wyjaśnień wynika, że fiskal pozywany przez stronę przeciwną nie stawał i stąd sprawa jest w zawieszeniu, a ponadto zapowiadał apelację od wyroku, w którym sąd zasądził to wszystko, czego się domagał¹⁰⁵.

W roku 1592 (1593?) Zygmunt III poleca Senatowi, by wydał akta sprawy Rudger Asby *versus haeredes Vincentii Anhalts*.

Gdańsk informuje, że sprawa ma się inaczej niż to przedstawiono królowi. Nie chodzi bynajmniej o sprostowanie w aktach oświadczenia strony, lecz o to, że tenże Rudger Asby ubliżył sądowi, wobec czego sędziowie zaskarżyli go do Senatu. Tu *re stipulata* zobowiązał się stanąć i odpowiedzieć, uciekł jednak przed rozprawą i co więcej, w drodze apelacji nadzwyczajnej pozwał Senat przed króla, omijając w ten sposób drugą instancję, wbrew wszelkim prawom. Co się tyczy

¹⁰⁴ 300 R/V, 5, s. 181. Podobna sprawa w 300 R/V, 5, s. 277—278, 1592 r. (strona zaakceptowała remisję do Asesorii, a potem wniosła skargę na Gdańsk do króla i uzyskała mandat).

¹⁰⁵ 300 R/V, 5, s. 333.

wydania akt, R. A. zapowiedział apelację od wyroku ławników, ale jej w terminie nie wniósł i upłynęły od tego czasu dwa lata. W związku z tym powstał między stronami spór, czy zaszła *desertio appellationis*. Kwestię tę powinien rozstrzygnąć sąd, przed którym apelację zapowiedziano. Tymczasem R. A. chce pod pozorem wydania akt naruszyć podstawowe zasady prawne. Senat prosi króla, by uznał jego argumenty, a R. A. nakazał poddać się prawu¹⁰⁶.

5.14.3. Strony w trakcie postępowania apelacyjnego przed sądami zadawnymi uzyskiwały często mandat, nakazujący instancjom gdańskim wykonanie różnych czynności związanych z tym postępowaniem. Na przykład w 1594 r. taki mandat wystawia Zygmunt III. Dowiadujemy się zeń, że przed burgrabię gdańskiego wniósł *fiscalis Terrarum Prussiae* powództwo przeciwko Jakubowi Fridelantowi o dobra pozostałe po śmierci Małgorzaty, wdowy po Jerzym Dickelbradt. W wyniku apelacji sprawa trafiła do króla. Fiskał prosi o dopuszczenie świadków. Król poleca przebadanie ich w sądzie ławniczym, odebranie w obecności stron przysięgi i wydanie spisanych zeznań pod pieczęcią Senatu temuż fiskalowi.

Z wyjaśnień Senatu wynika, że apelacja jest bezpodstawną, bowiem zaskarżona została decyzja odsyłająca sprawę do sądu właściwego. Prośba o dopuszczenie świadków jest w istocie próbą ominięcia jurysdykcji miejskiej i Gdańsk na to zwraca królowi uwagę¹⁰⁷.

5.14.4. Niekiedy król polecał władzom Gdańskim dokonanie w interesie strony procesowej czynności uprzedzających rozstrzygnięcie instancji odwoławczej.

Na przykład w 1595 r. Zygmunt III nakazuje Gdańskowi wydać obłożony sekwestrem przez miasto *vectigal aquaticum* Janowi Narborth, administratorowi tego podatku. J. N. jest posesjonatem i kto ma doń pretensje, może ich dochodzić sądownie.

Gdańsk wyjaśnia, że sprawa ma się inaczej, niż to przedstawił J. N. Toczy się w tej chwili przed sądem królewskim postępowanie w trybie apelacji nadzwyczajnej. Miasto prosi, by dopóki nie zapadnie wyrok, król, zgodnie z prawem, nie nakazywał wydania sekwestru jednej ze stron¹⁰⁸.

W 1667 r. król poleca, by Gdańsk chronił Macieja Rhode, kupca lubeckiego przed atakami Andrzeja Horna, kupca gdańskiego i nie osadzał go w więzieniu. Toczy się między nimi proces o miedź na

¹⁰⁶ 300 R/M, 5, s. 98.

¹⁰⁷ 300 R/V, 5, s. 393.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 408–409; zob. też s. 181.

cele monetarne. Gdańsk wyjaśnia, że Horn wniósł ostatnio apelację do króla. Teraz *parte appellante absente, liteque in appellatione pendente, non potuimus rebus sic stantibus extra processus terminos quicquam indulgere, ne videlicet uni partium quod concedendo alteri de nobis conquerendi ansum demus*. Woli królewskiej Gdańsk pozostawia decyzję względem apelacji czy aresztu¹⁰⁹.

Gdy w 1592 r. król polecił Senatowi by *lite pendente* nie niepokoił strony procesowej w posiadaniu spornych dóbr, a jeśli została z nich wyzuta, należy wprowadzić ją w posiadanie, Gdańsk wyjaśniając, że wzięty przez króla w obronę nie ma racji, powołał się nie tylko na *Tractatus portorii*, lecz też na cesarzy rzymskich:

*Proinde et Divi Imperatores sapientissime rescripserint, quod lite pendente, vel post provocationem, nemini liceat in alterius praejudicium principi supplicare...*¹¹⁰

Prosi też Senat, by król nie zmieniał istniejącego porządku prawnego i nie dawał wiary nieprawdziwym relacjom¹¹¹.

5.14.5. W roku 1701 Asesoria Koronna rozpatrując apelację, wyraziła w wyroku wątpliwości co do niektórych kwestii merytorycznych. Nie rozstrzyga ich jednak sama, zawiesza orzeczenie o słuszności wyroków gdańskich, a strony odsyła do sądu *a quo*, by tam owe wątpliwości wyjaśniono. Senat gdański skierował wyjaśnienie do kanclerza, w którym wskazuje na niestosowność takiego orzeczenia, ponieważ Asesoria powinna orzec wyłącznie na podstawie przedstawionych jej akt procesu i orzec o zasadności bądź bezzasadności wyroków instancji niższych¹¹².

5.15.1. W roku 1666 król poleca władzom Gdańska wydać mniszkom dobra pozostałe po śmierci rodziców. W odpowiedzi Gdańsk podnosi, że według prawa kanonicznego idący do klasztoru tracą prawo do dóbr. Dlatego *ius Saxonicum*, a także prawo chełmińskie wykluczają zakonników od dziedziczenia po rodzicach tak dóbr alodialnych, jak i feudalnych. Tak jest we wszystkich państwach, np. we Francji. Jeśli zakonnik otrzymuje spadek, winien go przekazać najbliższemu krewnym, a ci płacą mu połowę czynszu¹¹³.

5.15.2. W wyjaśnieniu Senatowi przesyłanym królowi w 1590 r.

¹⁰⁹ 300 R/V, 6, s. 107.

¹¹⁰ 300 R/V, 5, s. 297–298.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 298.

¹¹² 300 R/T, 38b, s. 289–291.

¹¹³ 300 R/V, 6, s. 94.

czytamy, że pewna wdowa (owdowiała w trakcie procesu) ma przywilej królewski, według którego zapis wieny (dos) obejmuje wszystkie dobra małżonka. W związku z tym miasto informuje, że takie indulty są sprzeczne z praktyką prawa chełmińskiego, od dawna w ziemiach pruskich przyjętego *et cum legibus et more majorum civitatis semper usitato*. Według prawa chełmińskiego, mąż i żona *communia et individua bona possident* i dobra te odpowiadają za zobowiązania każdego małżonka na równi. Jest też wilkierz gdański, według którego wszystkie długi zaciągnięte w trakcie trwania małżeństwa mogą być egzekwowane z majątku obojga małżonków. Zdaniem Gdańska nie ulega wątpliwości, że zmarły uzyskał taki przywilej, by uchylić się od odpowiedzialności wobec wierzycieli. Tak długo on i żona nie ujawniali go, póki nie stracili nadziei, że ujdą wierzycielom. Co więcej, mąż uzyskał potwierdzenie przywileju wydanego przez Zygmunta Augusta u Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy, a więc wówczas, gdy już dóbr był pozbawiony. Senat w zakończeniu wnosi, by tego przywileju nie brać pod uwagę¹¹⁴.

5.15.3. August II Mocny informuje Gdańsk w mandacie z 1701 r., że ustanowił Henryka Demuth Bartscha (*colonellus królewski, uti supremus omnium pupillorum in Regno nostro protector*) opiekunem tegoż bratanicy, *non obstantibus quibusvis aliis rescriptis ad sinistram in cancellaria nostra Regni factam informationem, emanatis, vel emanandis contrariis*. Gdańsk w odpowiedzi przypomina, że gdy idzie o ustanawianie opiekunów *illius dandi jus et potestatem nobis tamquam ordinario, sub quo in domo matris suae vixit, magistratui competeret, cujus jurisdictionem sartam, tectamque, conservatam in solenni Tractatu portorii sanctione cautum est*. Ponieważ prócz dóbr ziemskich część majątku, i to większą, leży w Gdańsku, winna być ona administrowana przez opiekunów przez miasto ustanowionych i w nim żyjących¹¹⁵.

5.16. *Tractatus portorii* ustanowił następujące wymogi dla glejtów:

- a) nie mogą one chronić przed skargami cywilnymi (*non a iure*), lecz tylko *a vi et potentia magistratus*,
- b) mogą opiewać jedynie na trzy miesiące, z możliwością przedłużenia o dalsze trzy miesiące¹¹⁶.

Wszystkie te warunki były nagminnie przez króla łamane.

¹¹⁴ 300 R/T, 14, vol. 3, s. 160–161.

¹¹⁵ 300 R/T, 38b, s. 173–174.

¹¹⁶ Tekst przywileju na s. 96–97.

W 1666 r. Gdańsk protestuje przeciwko wydawaniu glejtów w trakcie trwania procesów cywilnych, ponieważ jest to sprzeczne z przywilejem o palowem¹¹⁷.

W 1588 r. wydał król glejt na rzecz skazanego prawomocnym wyrokiem, od którego apelację uznał za niedopuszczalną. I tym razem Gdańsk interweniuje¹¹⁸.

W 1668 r. Walenty de Linda otrzymał glejt królewski, z którego treści wynika, zdaniem Senatu gdańskiego, że miasto nie wykonuje mandatów i wyroków królewskich. To nieprawda — czytamy w wyjaśnieniu Gdańska — W. de L. to wróg Gdańska. Senat będzie traktował ów glejt jako ochronę W. de L. tylko *a vi et potentia* jednak nie *a jure*¹¹⁹.

Płyną zastrzeżenia Gdańska przeciwko glejtom wydawanym na okres sześciu miesięcy¹²⁰, na jeden rok¹²¹, lub w ogóle bezterminowym¹²². Niekiedy jeden glejt naruszał kilka wymogów przewidzianych dla tego rodzaju aktów w przywileju o palowem. Na przykład z wyjaśnień Gdańska z 1667 r. dowiadujemy się, że niejaki Bartłomiej Hayn uzyskał glejt na czas nieoznaczony. Ponadto glejt ten ma charakter przywileju, zezwala w nim bowiem król na handel likworami wszelkiego rodzaju (*coemendi, dividendi et propinandi*), co z glejtem nie ma nic wspólnego. Gdańsk dalej informuje króla, że B. H. został skazany za cudzołóstwo (partnerka na karę śmierci) i uciekł z miasta. Teraz wrócił z glejtem, by uniknąć sprawiedliwości. Tymczasem przywilej Zygmunta Augusta zakazuje dawać glejty w sprawach kryminalnych¹²³.

W roku 1666 Gdańsk użala się do króla, że postanowienia *Tractus portorii* odnośnie do glejtów królewskich są od pewnego czasu zupełnie nie przestrzegane. Wytworzyła się praktyka, że osoby spodziewające się wyroku na swoją niekorzyść, zabiegają o glejty przed jego ogłoszeniem i uzyskują je. Gdańsk nad tym ubolewa i apeluje do królewskiego poczucia sprawiedliwości¹²⁴. W trzy lata później, w piśmie do interrexa w związku z wystawionym przezeń glejtem, miasto konstatuje z żalem, że często się zdarza, iż po ostatecznym

¹¹⁷ 300 R/V, 6, s. 92: *...salvus conductus ad excludendas controversias et actiones civiles nulli dandos esse, nec iisdem quenquam ab ordinaria jurisdictione eximi debere*.

¹¹⁸ 300 R/V, 5, s. 93—94. Zob. też 300 R/V, 6, s. 74—75, 1667 r.

¹¹⁹ 300 R/V, 6, s. 185.

¹²⁰ Np. 300 R/V, 6, s. 90—91, 1666 r.

¹²¹ Np. 300 R/V, 6, s. 92, 1666 r.

¹²² 300 R/V, 6, s. 345, 1677 r.

¹²³ Np. 300 R/V, 6, s. 110—111.

¹²⁴ 300 R/V, 6, s. 91.

wyroku królewskim strony uzyskują najrozmaitsze mandaty, reskrypty odwołujące wykonanie wyroku. Pozostaje ta praktyka w wyrażonej sprzeczności z postanowieniami Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta I Starego, Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Cóż bowiem znaczyłyby wyroki, jeśliby z powodu glejtów nie dochodziło do ich wykonania¹²⁵.

Zdarzają się glejty chroniące odbiorcę nie tylko od skutków rzeczy osądzonej, od egzekucji, lecz także *novi exemplo* od skutków ewentualnego przyszłego procesu¹²⁶.

Miasto protestowało przeciwko wydawaniu glejtów osobom nie cieszącym się dobrą sławą¹²⁷.

Pisma królewskie, mandaty czy glejty, często odnoszą się do spraw kryminalnych, w których apelacja była niedopuszczalna i glejtów wydawać nie było wolno. Od pewnego czasu pojawia się jednak praktyka, mająca na celu obejście tych zakazów i udzielenie poparcia królewskiego osobom włączonym w proces karny, poprzez pewne zabiegi, z punktu widzenia prawa mocno wątpliwe. Po pierwsze, król poleca sprawę karną rozpatrzyć w trybie postępowania cywilnego, albo nie negując jej karnego charakteru, udziela prawa apelacji¹²⁸, po drugie, król wydaje glejty osobom, którym grozi w trwającym już procesie karnym surowa kara¹²⁹.

Niekiedy przecież argumenty miasta brzmiały dość wykrętnie. Na przykład w roku 1666 na zarzut nieuznawania glejtu królewskiego Senat odpowiada, że nie można o to sądu ławniczego obwiniać, ponieważ okazano mu nie oryginał, lecz kopię glejtu, ponadto glejt ów był w innej sprawie wydany i wreszcie nie może on chronić przed prawem, lecz jedynie *a vi et potentia*¹³⁰.

Wreszcie zastrzeżenia Gdańska budziły glejty, które ze względu na dodatkowe postanowienia zbliżały się do listów moratoryjnych. Senat zwracał królowi uwagę, że nie zostały spełnione wymogi dla tych ostatnich przewidziane. Najczęściej wymieniano obowiązek stawienia wierzycielom rękojemców¹³¹ oraz obowiązek przedłożenia królowi zaświadczenia władz miejskich, że dłużnik nie popadł w tarapaty z własnej winy¹³².

¹²⁵ *Ibidem*, s. 202, 1669 r.

¹²⁶ Np. 300 R/V, 6, s. 65—66, 1663 r.

¹²⁷ Np. 300 R/V, 6, s. 345, 1677 r.

¹²⁸ Np. 300 R/V, 6, s. 31 i n., 1662 r.; s. 362, 1677 r.

¹²⁹ Np. 300 R/V, 6, s. 276—277, 1677 r.; s. 366, 1677 r. Por. w związku z tym konstytucję sejmu warszawskiego z 1641 r., VL, t. 4, s. 10.

¹³⁰ 300 R/V, 6, s. 97.

¹³¹ Np. 300 R/V, 6, s. 95, 1666 r.

¹³² Np. 300 R/V, 6, s. 276—277.

5.17. *Tractatus portorii* zawiera przepisy regulujące tryb postępowania przy staraniach o listy moratoryjne.

Mogli je otrzymywać jedynie ci dłużnicy, którzy nie z własnej winy, lecz z przyczyn losowych utracili majątek. Tę okoliczność należało udowodnić przed królem odpowiednim zaświadczeniem władz miejskich¹³³. Trzeba stwierdzić, że *Tractatus portorii* nie wnosił niczego nowego. Miał też tego świadomość Senat gdański, który w 1598 r. w związku z listem moratoryjnym danym przez króla Konradowi Thor Haar, chroniącym go na przeciąg 1 roku od wszystkich wierzycieli (z wyjątkiem szlachty), stwierdzał, że już Zygmunt August w solennym reskrypcie z 1558 r. ustanowił specjalne wymogi. Były to: obowiązek stawienia poręczycieli przez dłużnika, że po upływie okresu moratorium będzie obowiązany dług uiścić; zaświadczenie władz miejskich, że dłużnik popadł w tarapaty nie z własnej winy, lecz z przyczyn losowych. Wymogi te potwierdził tenże monarcha w innym reskrypcie z 1570 r., a następnie Stefan Batory w przywileju o palowem¹³⁴.

Co się tyczy Konrada Thor Haar, to ten uzyskał list moratoryjny *ad nudam informationem suam* i nie stawiał poręczycieli¹³⁵.

Z innego pisma wynika, że list moratoryjny otrzymał dłużnik, przeciwko któremu w wyniku zakończonego już postępowania sądowego została wszczęta egzekucja. I tu zostały naruszone postanowienia *Tractatus portorii*¹³⁶.

Tego rodzaju pisma wyjaśniające Gdańska nasilają się wyraźnie gdzieś od lat sześćdziesiątych XVII w.¹³⁷ Niewątpliwie pozostawało to w związku z trudną sytuacją gospodarczą tak całego kraju, jak i Gdańska, spowodowaną m. in. ciężkimi wojnami.

Niekiedy zdarzało się, że moratorium było zawarte w listach protekcyjnych. Na przykład August II Mocny informuje w 1698 r. Gdańsk, że wdowę po Arnoldzie Willichu wraz z dziećmi *in protectionem sumpsisse*. Zmarły — informuje król — utracił cały majątek bez winy żony. Do uzyskania lat sprawnych przez dzieci ani one, ani matka nie bę-

¹³³ ...*moratorias etiam litteras civium incolarumve aut inquillinorum civitatis, quive domicilium et continuum mansionem negotiationes cum civibus exercendi causa ibi habuerint, nemini dabimus successoresve nostri dabunt, nisi qui fortuna adverso casu bona amiserint et de amissis testimonium a Senatu habuerint, eoque nomine commendati fuerint*. Simson, *op. cit.*, Bd. IV, s. 227—228.

¹³⁴ Zob. VL, t. 2, s. 122.

¹³⁵ 300 R/V, 5, s. 205—207.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 283—285, zob. też 300 R/T, 38b, s. 127—128.

¹³⁷ Zob. np. 300 R/V, 6, s. 109, 1667 r.; s. 156, 1668 r.; s. 185, 1668 r.; s. 291—292, 1671 r.; s. 319—320, 1676 r.; s. 376—377, 1677 r. (interwencja przeciwko siedmiu listom moratoryjnym). Zob. też szereg wpisów w 300 R/T, 38b.

dą za długi zmarłego odpowiadały. Zakazuje król pozywać te osoby przed sąd pod zakładem 1000 florenów węg. i pod karami przewidzianymi dla łamiących glejty, przy czym połowa zakładu przypadnie skarbowi królewskiemu. Gdańsk w piśmie interwencyjnym podniósł, że list protekcyjny jest sprzeczny z obowiązującymi przepisami, zarówno w części dotyczącej moratorium, jak też w części dotyczącej glejtu. Gdy idzie bowiem o moratorium, wdowa nie otrzymała odpowiedniego zaświadczenia Senatu, że nie z własnej winy dłużnik stał się niewypłacalny. Co się tyczy glejtu — ten przekracza przewidziany prawem okres trzech miesięcy i zakazuje występowania z roszczeniami cywilnymi (chroni zatem *a jure*)¹³⁸.

5.18. Nader często naruszane były przez królów przywileje cechowe i prawa miasta wobec cechów.

W 1592 r. Zygmunt III na prośbę krawca Ludwika Prijs, który od lat pięciu służył królowi swą sztuką krawiecką, wyraża zgodę na wpisanie go do cechu krawców w Gdańsku. Senat wyjaśnia, że cech krawców, jak inne cechy i to nie tylko w tym mieście, ma własne statuty, które regulują tryb przyjmowania i wykluczania członków. Gdańsk prosi króla, by polecił L. P. poddać się tym statutom¹³⁹.

W roku 1665 król policzył Jerzego Rumpfa w poczet swoich sług i zezwolił na wykonywanie zawodu i sprzedaż wyrobów w całym Królestwie. Ponadto wyjął go spod jurysdykcji Gdańska we wszystkich sprawach. Gdańsk wyjaśnia, że egzempcja podważa prawa miasta i jest sprzeczna z *Tractatus portorii* oraz *ius statutarium*¹⁴⁰.

W 1662 r. Senat gdański protestuje przeciwko nadaniu wolności wykonywania zawodu, ponieważ czyni to król z pominięciem praw miasta:

- a) wyłącza spod prawa gdańskiego mieszczan gdańskich;
- b) narusza prawa cechów, które same decydują, kto ma prawo wykonywać zawód¹⁴¹.

Laniones trium corporum otrzymali od Jana III Sobieskiego reskrypt dający im monopol na przetwórstwo i handel mięsem. Zostali też wyjęci spod jurysdykcji miejskiej i poddani sądownictwu burgrabiego. Te wszystkie uprawnienia zostały cofnięte reskryptem z 1679 r., wkrótce jednak rzeźnicy uzyskali potwierdzenie tego cofniętego przy-

¹³⁸ 300 R/T, 38b, pismo królewskie na s. 13—14, informacja Gdańska na s. 5—11.

¹³⁹ 300 R/V, 5, s. 315—316. Zob. też 300 R/V, 5, s. 396—397.

¹⁴⁰ 300 R/V, 6, s. 83.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 42—43.

wileju. Gdańsk wyjaśnia, że w przywileju o palowem jest zakaz dawania cechom *privatim* (tzn. przez króla) przywilejów¹⁴².

Czasem król naruszał prawa miasta przy okazji potwierdzania dawnych przywilejów cechowych. Na przykład w roku 1670 potwierdzając przywilej krawców gdańskich, monarcha poszerzył przy okazji jego treść, zakazując osobom prywatnym i służbie mieszkającym w domach mieszczan gdańskich wykonywać prace krawieckie. Naruszona została tym samym — pisze Gdańsk do króla — *libertas domestica*. Ponadto — według przywileju o palowem — prawo wydawania ustaw cechowych należy do Gdańska, a postanowienie królewskie zdaje mieszkańców miasta na łaskę i niełaskę krawców¹⁴³.

5.19. W *Tractatus portorii* król przyrzekł:

*A jurisdictione et communibus muneribus aut oneribus civitatis personalibus et realibus neminem eximemus*¹⁴⁴.

Georg Lengnich informuje, że królowie nie przestrzegali tego zobowiązania i szafowali egzempljami. Gdy Senat interweniował, dwór królewski albo milcząc z Gdańskiem się zgadzał, albo kanclerz udzielał zadowalającej odpowiedzi¹⁴⁵.

W naszych źródłach wyłączenie spod praw Gdańska (tj. spod jurysdykcji tegoż miasta) było połączone z policzeniem w poczet sług królewskich, czyli serwitoriatem¹⁴⁶. Gdańsk istotnie oponował przeciwko temu, podnosząc że jest sprzeczne z prawem wykonywanie zawodu przez osoby będące poza organizacją cechową, oraz sprzeczne z zasadą słuszności, by te same uprawnienia mieli ci, którzy są zwolnieni od wszelkich ciężarów miejskich oraz ci, na których te ciężary spoczywają¹⁴⁷.

5.20. Staraliśmy się przedstawić ową masę informacji wyjaśniających Gdańska w sposób w miarę usystematyzowany, na tyle jednak szczegółowy, by czytelnik uzmysłowił sobie rozmiary tego zjawiska.

Zestawień statystycznych dla panowania poszczególnych królów

¹⁴² 300 R/T, 38b, s. 32.

¹⁴³ 300 R/V, 6, s. 216. Szczególnie dużo jest tego rodzaju interwencji z czasów panowania obu Sasów, co pozostaje w związku z polityką tych monarchów, zob. Cieślak, *Konflikty polityczne...*

¹⁴⁴ Simson, *op. cit.*, Bd. IV, s. 227.

¹⁴⁵ Lengnich, *op. cit.*, s. 65.

¹⁴⁶ Był to problem nie tylko Gdańska, zob. np. J. Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*, Wrocław 1956, s. 5.

¹⁴⁷ Np. 300 R/T, 38b, s. 185; s. 131—133, 1699 r.

nie sporządziliśmy, traktujemy bowiem niniejszy artykuł jako zasygnalizowanie problemu, a nie jego wyczerpujące przedstawienie. Już teraz przecież stwierdzić możemy, że Gdańsk jest zasypywany interwencyjnymi pismami każdego z panujących w badanym okresie monarchów. Nie są zwrotem retorycznym, czy elementem taktycznych posunięć, skargi Gdańska na dokuczliwość owych mandatów czy re-skryptów, wydawanych *ad sinistram* (*malam*) *informationem* zabiegających o nie, a zmuszających Senat do składania żmudnych wyjaśnień. W 1588 r. Senat skarży się:

*Ceterum, cum jam a multis annis magistratus [...] ejusdemmodi mandatorum literis, ad sinistram privatorum informationem impetratis, vehementer fuisset gravatus...*¹⁴⁸

Wymowna jest także krótka nota bez daty, tym cenniejsza, że nie przeznaczona dla króla:

Nota. In alten unnd vorigen Zeiten hat man woll zu disputiret unndt nicht zu geben, dass Decreta a SRM lata et quidam expresse contra privilegia. Die Privilegia nicht haben konten, aber tempora mutantur¹⁴⁹.

W 1677 r. Senat gdański już zbiorowo protestuje przeciw serwitiatom, faktoratom, egzempcjom i protekcjom. Jest ich za dużo, by mógł interweniować w każdym przypadku oddzielnie¹⁵⁰. Absorbowało to z pewnością poważnie cały aparat władz miejskich, a przede wszystkim kancelarię. Zmuszało też do ciągłego czuwania, by prawa miejskie nie uległy uszczupleniu.

Z jaką czujnością Gdańsk ich pilnował, niech świadczy przykład następujący. W 1663 r. król potwierdził w dwóch przywilejach dotychczasowe prawa brygidek. Gdańsk jednak spostrzegł, że przy tej okazji zostały te prawa poszerzone. Informuje zatem króla, że są w potwierdzeniach punkty, które naruszają prawa miasta. Król mianowicie nadał mniszkom wolność przyjmowania *opifices et inquillinos in aream monasterii* i przyznał mniszkom nad nimi pełną jurysdykcję. Ponadto uwolnił je od akcyzy i innych ciężarów, oraz dał wolność produkcji piwa i innych napojów (*braxatio cerevisiae et propinatio et liquorum quorumvis*)¹⁵¹.

¹⁴⁸ 300 R/V, 5, s. 66.

¹⁴⁹ 300 R/T, 17, s. 21, (b. d.) (XVII—XVIII w.).

¹⁵⁰ Np. 300 R/V, 6, s. 388, 1677 r.

¹⁵¹ 300 R/V, 6, s. 63.

VI. SKUTECZNOŚĆ INFORMACJI

6.1. Dalsze działania miasta. 6.2. Mandaty z sankcją karną. 6.3. Gdańsk wobec nich nie kapitulował

6.1. By wyjaśnienia odniosły pożądany skutek, to znaczy by król uznał argumenty Gdańska i uczynił zadość jego prośbom, miasto podejmowało szereg kroków, nie ograniczając się bynajmniej do przesłania informacji. Warto w tym miejscu przytoczyć cenną wskazówkę G. Lengnicha:

...und findet die Vorstellung anfänglich nicht Gehör, so wiederholet man sie, und suchet indessen die Kanzler, auch andere Grosse, wenn die Sache wichtig ist, sich zu Freunden zu machen, und welches das sicherste ist, des Königes Gemüth durch ein freiwilliges Geschenk zu lenken, indem die beständige Erfahrung lehret, dass dieses Mittel den Vortellungen die grösste Kraft ertheilet habe, und dass es eine rühmliche Sparsamkeit sei, wenn man bei solchen Umständen nicht sparet¹⁵².

Istotnie, w źródłach znajdujemy wiele pism Gdańska do króla¹⁵³, czy do kanclerza¹⁵⁴, kierowanych dodatkowo prócz zwykłej informacji. Nie ma natomiast wzmianek o podarkach. Gdańsk z pewnością postępował tak, jak czytamy u G. Lengnicha, a jedynie na karb charakteru źródeł trzeba położyć brak w nich odpowiednich informacji¹⁵⁵. Zarówno na poważne sumy płynące dla kanclerzy z Gdańska, jak i na opłacanie kancelarii przez interesantów z Prus zwrócono już w literaturze uwagę¹⁵⁶.

6.2. Rodzi się pytanie o skuteczność tych wszystkich działań. Odpowiedź na nie nie jest łatwa, ponieważ w uwzględnionych tu źródłach brak wiadomości o skutkach interwencji Gdańska. Trzeba zatem szukać dowodów pośrednich.

¹⁵² Lengnich, *op. cit.*, s. 76.

¹⁵³ Zob. np. 300 R/T, 38b, s. 289—291; 300 R/V, 3, s. 51—56; 300 R/V, 6, s. 149 i in.

¹⁵⁴ Np. 300 R/V, 5, s. 110, 1589 r.; 300 R/V, 6, s. 47, 1663 r.; s. 14, 1661 r.; 300 R/V, 1, s. 26—27.

¹⁵⁵ Choć jest to pisarz stronniczy (zob. S. Matysik, *O stosunku Gdańska do Polski i o ustroju gdańskim w latach 1454—1792. Stan i potrzeby badań*, PZ, R.X, 1954, t. 2, nr. 7—8, s. 391), nie widzimy powodów, dla których w tym miejscu miałby mijać się z prawdą. Wszak dawał wskazówki dla potomnych.

¹⁵⁶ O poważnych sumach płynących z Gdańska dla kanclerzy pisze Tomczak, *op. cit.*, s. 252. O opłacaniu kancelarii generalnie przez interesantów z Prus, zob. Morawski, *op. cit.*, s. 139. Cenne spostrzeżenia dla czasów saskich zob. Cieślak, *Konflikty...*, s. 213.

Spośród nich na pierwszym miejscu wymienimy mandaty z sankcją karną, które Gdańsk powinien był otrzymać wówczas, gdy król nie uwzględnił argumentów miasta. Wprawdzie znamy przypadki wystawiania mandatu z sankcją karną wkrótce po pierwszym, zanim Gdańsk zdążył udzielić odpowiedzi, zdarzało się to jednak wyjątkowo i trzeba w tym widzieć przejaw złej woli zainteresowanego, a także bałaganu (w najlepszym razie) w kancelarii królewskiej¹⁵⁷.

Mandatów z sankcją karną jest niewiele. Na przykład wśród 395 pism królewskich z lat 1593—1637 znajduje się ich zaledwie 18, co stanowi ok. 5%. Nie znamy jednak liczby wyjaśnień Gdańska z tego okresu¹⁵⁸. Z pewnością nie każde pismo królewskie spotykało się z interwencją Gdańska; z lektury źródeł wynika jednak nieodparte wrażenie, że Gdańsk interweniował bardzo często. Wówczas trzeba byłoby przyjąć, że jego zabiegi były zazwyczaj skuteczne.

6.3. Miasto zresztą nie kapitulowało przed mandatami z sankcją karną. Choć wbrew przywilejowi o palowem, miast podporządkować się takiemu mandatu, słał Gdańsk do króla kolejne wyjaśnienia. Informował, że po otrzymaniu pierwszego mandatu wysłał do króla pismo, w którym przedstawiał swe zastrzeżenia, powtarzał poprzednie argumenty i ponownie uniżenie prosił o pozostawienie miasta przy dotychczasowych prawach¹⁵⁹.

Prawdopodobnie wiele zależało od ciężaru sprawy, stopnia zaangażowania się w nią króla lub jego otoczenia, stanu stosunków między królem a Gdańskiem i temu podobnych uwarunkowań.

Według świadectwa G. Lengnicha, szereg protestów miasta, gdy idzie o serwitariat, było w pełni skutecznych¹⁶⁰. Również w pismach Gdańska do króla zawarte jest przekonanie, że król zaakceptuje stanowisko miasta. Na przykład w odpowiedzi na mandat z sankcją karną czytamy:

*Accidit autem praeter expectationem nostram, ut non ita pridem aliae manda'i litterae, et quidem poenales...*¹⁶¹

¹⁵⁷ 300 R/V, 6, s. 4, 1660 r., s. 15, 1661 r. (dalsze dwa mandaty z sankcją karną w tej samej sprawie). Zob. też 300 R/V, 5, s. 277—278 — tu drugi mandat został okazany, zanim zainteresowany dostał odpowiedź na pierwszy w obowiązującym terminie dwóch miesięcy.

¹⁵⁸ Prawdopodobnie było ich równie sporo, co w innych okresach.

¹⁵⁹ Np. 300 R/V, 5, s. 303 i 305, 1593 r.; 300 R/T, 14, s. 36—37, 1592 r.; 300 R/V, 6, s. 43, 1662 r.

¹⁶⁰ Lengnich, *op. cit.*, s. 65—66. Na s. 39 przykład uznania przez króla argumentów miasta w sprawie kaduka.

¹⁶¹ 300 R/V, 6, s. 43, 1662 r. Podobnie 300 R/T, 14, s. 36—37, 1592 r.

Nie zawsze Gdańsk był pewny wygranej, dlatego też niezależnie od starań o poparcie u króla przygotowywał wskazówki dla pełnomocników procesowych i wytyczał linię obrony¹⁶².

Znajdujemy też dowody porażek Gdańska, a nawet bardzo ostrej reprimendy królewskiej, gdy miasto zaoponowało przeciwko serwitariatowi połączonemu z wyłączeniem spod praw miejskich¹⁶³. Musiał tu król czuć się osobiście dotknięty stanowiskiem Gdańska.

W związku z tym można byłoby sformułować tezę następującą: Wszędzie tam, gdzie zgodnie z trybem funkcjonowania kancelarii królewskiej, osoby zainteresowane uzyskiwały dla siebie poparcie monarsze na podstawie jednostronnego przedstawienia stanu sprawy, a w grę nie wchodził interes państwa, króla lub jego otoczenia, tam *informationis responsum* było przez monarchę uwzględniane. Natomiast w sprawach, w które król angażował się osobiście (lub jego otoczenie), a także w sprawach wagi państwowej, ustępstwo królewskie było trudniej uzyskać i trzeba było częściej podporządkować się jego woli¹⁶⁴.

VII. ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WPROWADZENIE KRÓLA W BŁĄD

7.1. Sinistra informatio w sprawach gdańskich pozostawała bezkarna. 7.2. Odmienne w lennach pruskim i kurlandzkim. 7.3. Reakcja władz Gdańska na skargi mieszczan do króla

7.1. Skoro kancelaria królewska wystawiała odnośne pisma na podstawie relacji osób o te pisma ubiegających się, bez badania stanu faktycznego, jedynym wyjściem było założenie, że działa w dobrej wierze. Jeżeli treść pisma królewskiego, wydanego na prośbę zainteresowanego, naruszała prawo lub prawnie chronione interesy innych, wówczas — gdy król uznał słuszność protestu przeciwko takiemu pismu — przyjmowano, że zostało ono wydane *ex sinistra (mala) informatione*.

¹⁶² Np. 300 R/V, 3, s. 51 i n., zwłaszcza 55—56.

¹⁶³ *Vos tamen in villipendium auctoritatis Nostrae Regalis, eas [reskrypt policzający w poczet sług] reprobantes, privilegiis et libertatibus Vestris gravi contrarias et nullius ponderis iudicasse. Quam audaciam Vestram nos graviter tulimus, nam libertates Vestrae regalibus Nostris nihil derogant, nec Vestrum est potestatis Nostrae Regiae metam nobis praescribere. Privilegia et libertates Vestras ita defendatis, ne iis nimium et extra limites extensis Principem et Regem Vestrum offendatis atque inde ita in abusum et dubium eas reddatis...* 300 R/M, 10, fol. 143v, 1599 r.

¹⁶⁴ Dowodem tekst przytoczony w ods. 163.

Czy za wprowadzenie króla (kancelarii królewskiej) w błąd stosowano jakieś sankcje?

Nie przewiduje ich ordynacja Karnkowskiego, ograniczając się jedynie do przypomnienia, że król często *declaravit, talia rescripta adversus jus scriptum et apertam constitutionem ad importunas preces partium impetrata, locum in judiciis habere non posse nec debere*¹⁶⁵. Podobny los ma spotkać mandaty wstrzymujące egzekucję rzeczy osądzonej¹⁶⁶.

Nie wprowadza sankcji karnych za *mala informatio* także przywilej o palowem¹⁶⁷. Jedynie za bezpodstawną pozwanie władz Gdańska przed króla przewidziane są kary¹⁶⁸.

Jeśli do tego dodamy, że w informacjach Gdańska nie ma żądania ukarania winnych *malae informationis*, trzeba będzie przyjąć, że istotnie uchodziło im to bezkarnie¹⁶⁹.

7.2. Nie wszędzie jednak było podobnie. *Processus in causis appellationum* z 1614 r. dla Prus Książęcych przewiduje kary dla wszczynających apelację do króla, w sprawach apelacji nie podlegających, oraz dla uzyskujących pisma królewskie wstrzymujące egzekucję rzeczy osądzonej¹⁷⁰.

Również *Formula regiminis* z 1617 r. dla Kurlandii przewiduje karę za *mala informatio*¹⁷¹.

Odmienne uregulowanie tego samego zjawiska w Gdańsku oraz w obu lennch należy chyba tłumaczyć jako ustępstwo na rzecz lenników. Związki mieszkańców obu lenn z królem polskim były z pewnością dość luźne, w każdym razie znacznie luźniejsze niż związki Gdańszczan ze swym monarchą.

7.3. A jak władze Gdańska reagowały na starania swych mieszkańców o poparcie króla przeciwko sobie?

Możemy domyślać się, że Senat niechętnym okiem na to patrzył, nie znajduje to jednak odzwierciedlenia w materiale źródłowym. Ina-

¹⁶⁵ VL, t. 2, s. 112.

¹⁶⁶ *Ibidem*.

¹⁶⁷ Tekst przywileju na s. 96—97.

¹⁶⁸ „...volumus ut is et in impensas condemnetur et alias etiam paenas [sic!], quae vel in temere litigantes vel calumniatores statui solent, subeat, proque causae conditione severe puniatur. *Sims on, op. cit.*, Bd. IV, s. 226.

¹⁶⁹ Gdańsk zazwyczaj prosił o pozostawienie go przy dotychczasowych prawach i przywilejach, niekiedy też prosił króla, by nakazał osobie, która w błąd go wprowadziła, poddanie się normalnemu tokowi postępowania.

¹⁷⁰ *Processus in causis appellationum, Privilegia der Stände...*, fol. 136 r. i 137 r.

¹⁷¹ Tekst przytaczamy na s. 99.

czej też niż w Prusach Książęcych, nie mamy dowodu na to, by król zakazywał czynić krzywdę dochodzącym przed nim swych racji¹⁷².

VIII. ZAKOŃCZENIE

Z badań nad gdańskim *ius informandi* wysuwamy następujące wnioski:

1. Gdańsk jest wręcz zasypywany wszelkiego rodzaju pismami królewskimi ingerującymi w wymiar sprawiedliwości, zmieniającymi prawo materialne oraz naruszającymi przywileje miasta.

2. Większość tych pism zostaje wydana na podstawie jednostronnego przedstawienia osoby zabiegającej o poparcie, bez uprzedniego badania stanu faktycznego.

3. Z tego względu nie mogą one służyć do badań nad polityką królewską względem Gdańska.

4. Tryb postępowania ustalony w *Tractatus portorii* stwarzał następującą sytuację:

- a) o tym, czy mandat królewski został przez Gdańsk wykonany do wiadomości król pośrednio — wskazówką był brak wyjaśnień miasta albo brak skargi zainteresowanego;
- b) o tym, że wyjaśnienie Gdańska dotarło do króla i zostało zaakceptowane, miasto dowiadywało się również pośrednio, domniemywało tego, gdy nie wpływał doń mandat z sankcją karną.

5. Gdy się studiuje informacje Gdańska, ulega się sile argumentacji w nich użytej. W jej świetle najczęściej trudno pojąć, czym kierowali się zabiegający o poparcie królewskie, skoro przedstawiane przez nich okoliczności były nieprawdziwe, a prawa — na których swe roszczenia opierali — okazywały się mocno wątpliwe.

6. Być może dlatego wyjaśnienia Gdańska z reguły — jak się wydaje — odnosiły skutek, to znaczy znajdowały posłuch u króla.

7. Zdumiewa skrupulatność, z jaką miasto badało, czy pisma królewskie nie naruszają jego praw. Pewną rolę odgrywała w tym prawdopodobnie obawa przed szkodliwymi dla interesów miasta precedensami.

¹⁷² Respons królewski z 1605 r.: *Eorum etiam, qui per hoc tempus aliqua in re ad SRM confugerunt, supplicesve libellos obtulerunt, securitati et indemnitati per omnia cautum SRM Amplissimusque Senatus vult ita, ne ea res nunquam apud Illustrissimam Celsitudinem [...] aut Magistratus fraudi damnove illis culpiamve illorum sit. Privilegia der Stände...*, fol. 141 r.

8. W tym względzie Gdańsk jest bardzo stanowczy, przynajmniej w korespondencji. Ani razu nie natrafiliśmy na propozycję kompromisowych rozwiązań.

9. Jeśli najpotężniejsze miasto Rzeczypospolitej musiało tyle wysiłku wkładać w obronę swych praw, cóż działo się w miastach mniej znaczących i biedniejszych?

Katedra Powszechnej Historii
Państwa i Prawa UL

Zygfryd Rymaszewski

IUS INFORMANDI DE GDAŃSK DU XVI^e AU XVIII^e SIECLES

L'article est consacré au fonctionnement de ius informandi en pratique. C'était le droit de donner des explications au roi dans le cas, où les rescriptions ou les mandements royaux envoyés à Gdańsk enfermaient des ordres violant le cours de la procédure judiciaire ou les droits de la ville. Gdańsk reçut ce droit de Stefan Batory dans, ainsi nommé, *Tractatus portorii* en 1585. Il faut chercher la genèse de ce droit dans l'organisation du travail de la chancellerie royale.

Les écrits royaux y étaient édités à la base d'une présentation unilatérale de l'affaire, sans que l'état réel eût été examiné. D'où il arrivait souvent que les mandements étaient réciproquement contradictoires, ou bien le roi accordait sa protection aux personnes qui ne le méritaient pas ou l'introduisaient en erreur. Dans cet état de choses, ius informandi défendait la ville contre l'exécution de pareils actes juridiques, puisque l'explication de Gdańsk, nommée *informationis responsum*, arrêta l'exécution de l'ordre royal. Le roi devait le recevoir par l'intermédiaire de celui, qui avait présenté le mandement royal à la ville de Gdańsk. Si Gdańsk ne donnait pas l'explication et n'exécutait pas le mandement, ou si l'explication ne satisfaisait pas le roi, un autre mandement, muni d'une sanction pénale, était envoyé par la chancellerie royale.

Comme il résulte des matériaux rassemblés dans les archives de Gdańsk dans la période examinée, la ville recevait du roi une quantité énorme d'écrits d'intervention de toute sorte et était obligée de faire des démarches pour défendre ses droits et ses intérêts. Elle cherchait la protection non seulement de la part du roi, mais aussi du côté du chancelier et des autres dignitaires. Par ailleurs on sait, que les démarches ne se passaient pas sans des grandes sommes d'argent sous la forme des cadeaux.

L'efficacité des démarches de Gdańsk dépendait du caractère des affaires. Si le roi protégeait les demandes des personnes privées, auxquelles il ne tenait pas, les interventions de Gdańsk produisaient l'effet qu'on en attendait. Par contre, il en était autrement, si l'engagement personnel du roi, l'intérêt de l'état ou de quelque personnage de l'entourage royal entraient en jeu. Mais il y avait beaucoup moins d'affaires de ce genre-ci.